

Nowe perspektywy i zadania niesie rok 1954

PRZEGŁĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok IX Nr 108/109

Warszawa, środa 30 grudnia 1953 r.

Cena 80 gr

Drogim czytelnikom, korespondentom
i współpracownikom
wszystkim działaczom i sportowcom
życzymy w Nowym Roku 1954
aby nas wszystkich było więcej
i abyśmy więcej odnosili sukcesów

Zaledwie kilka dni dzieli nas od Nowego Roku. W okresie tych ostatnich dni często będziemy myśleli powracać do wydarzeń sportowych z minionego roku, oceniać nasze sukcesy i osiągnięcia, zastanawiać się nad brakami i błędami popełnianymi w codziennej pracy.

Tak! to był już rok, że radość przeplatała się ze smutkiem — złością z zachwytem.

Rok ten niosł wiele nadziei, bo zapoczątkować miał przełom w naszej sportowej działalności, a równocześnie stawiał napięte, trudne zadania odrobienia zaległości i zaniedbań.

Jakże przyniósł rezultaty?

Znamy dobrze sukcesy odniesione przez naszych czołowych sportowców na arenie międzynarodowej. Z dumą wspominamy przebieg bokserskich mistrzostw Europy, które przyniosły nam pięć złotych medali, wspaniały wynik Sidły w rzucie oszczepem, rekord świata ustanowiony przez Petruszewicza, tytuł wice-mistrza Europy Kocerki, zwycięstwa Zabłockiego i drużyny polskich szablistów, sukcesy zjazdowców, rekordy świata ustanowione przez szybowników, motorowodniaków.

Pamiętamy także, że licznie na starcie masowych imprez stanęli ludzie pracy miast i wsi, że rozmnożyły się Spartakiady różnych szczebli, że ruszyły młodzieżowe szkoły sportowe.

Gdybyśmy poświęcili trochę czasu na przeglądnięcie kronik polskiego sportu z lat minionych, gdybyśmy porównali bilanse i zestawienia, robione zwykle z okazji zakończenia starego roku, to moglibyśmy się snadnie przekonać, że rok 1953 zamykamy poważnym dorobkiem, że był to rok bogaty w osiągnięcia, że niewiele z poprzednich lat przyniosło nam tyle sukcesów.

Alc oceniając tak pozytywnie rok 1953 nie możemy zapominać także o gorzkich rozczarowaniach, jakie niejednokrotnie przeżywalimy na skutek porażek naszych reprezentacyjnych drużyn, na skutek niepowodzeń naszych czołowych sportowców od których oczekiwaliśmy rekordowych wyników i zwycięstw, na skutek trudności z wykonaniem planu SPO, na skutek za małej ilości ludzi czynnie na codzień uprawiających sport.

To prawda, niezbita prawda, że mijający rok przyniósł poważne ożywienie w naszym ludowym sporcie, że nasz hymn narodowy grany był niejednokrotnie na arenach świata z okazji zwycięstw polskich sportowców, że wiele odcinków zostało uporządkowanych. Jednak niedociągnięcia, brak w pracy, zaniedbania na wielu odcinkach działalności sportowej osłabiają te osiągnięcia, osłabiają naszą radość z sukcesów.

I to nie jest złe, że ciągle nam mało, że turytują nas braki. Dopóki nie damy się zepchnąć na pozycję „biadających dla zasady”, każda krytyka będzie mobilizowała, każde nowe wymaganie dopingowało.

Osiągnięcia nasze, mimo, iż jak już wspomnieliśmy, dość pokaźne, są jeszcze za małe w porównaniu z możliwościami, jakie stworzono polskiej młodzieży miast i wsi, z wymaganiami, jakie stawiamy przed naszym sportem.

Jak daleko w tyle pozostajemy za sportowcami Kraju Rad, jak poważnie wyprzedzają nas sportowcy Węgier, Czechosłowacji, jak szybko doganiają nas Bułgarzy i Rumuni, ile jeszcze państw pozostało do prześcignięcia, przed iloma trzeba z największym trudem bronić przodujących pozycji zdobytych w niektórych dziedzinach sportu.

Uprawianie sportu przynosi radość i zdrowie, daje możliwości rywalizacji i uczy współzycia, podnosi ogólną sprawność, kształci charakter.

Niestety bardzo często nie potrafimy wszystkim w sposób przekonujący wskazać na te wielkie dobrodziejstwa sportu, na to, że stanowi on jedną z najprzejrzystszych rozrywek po pracy i nauce, na jego wielkie zalety w zdobywaniu wielkiej sprawności fizycznej pozwalającej do późnych lat życia zachować doskonałe zdrowie, krzepkość i radość życia. Nie potrafimy także troszczyć się codziennie o to, by ludzie pracy, a młodzież przede wszystkim miała najlepsze warunki uprawiania sportu.

Jednym z poważnych błędów utrudniających osiągnięcie najpełniejszego rozwoju naszego sportu, jest bezduszne, często biurokratyczne i hasłowe traktowanie pracy w tej najbardziej nieznoszącej formalistyk, sloganowości, bezdusznosci dziedzinie życia, jaką jest właśnie sport.

Cały aktyw sportowy powinien podwoić i potroić wysiłki, by miliony pragnącej uprawiać sport młodzieży mogły realizować swe piękne dążenia do osiągnięcia mistrzostwa sportowego, by radośny gwar rozbrzmiewał przez cały rok na wszystkich boiskach i halach sportowych, by nuda zginęła z zajęć treningowych, z wykładów i pogadanek.

W ten sposób lepiej będziemy realizować wskazania IX Plenum KC Partii, które w trosce o człowieka wskazało na potrzebę pełnego zaspokajania jego potrzeb.

W nowym, nadchodzącym roku życzymy naszemu ruchowi sportowemu, by dał jak najwięcej radości i zadowolenia wszystkim uprawiającym sport, by podwoiła się liczba objętych kulturą fizyczną, by wyrósł nowe tysiące Sidłów, Drogoszków, Petruszewiczów, Popielich i Zabłockich, nowe tysiące Ciachów, Szeplińskich i Klemińskich, by wzrosły szeregi sportowców, którzy coraz szerzej rozsławiać będą nasz ludowy sport, którzy będą zwyciężać i bicia rekordy ku chwale budującej szczęśliwą przyszłość dla wszystkich obywateli Polski Ludowej, którzy przyczynia się do umocnienia jej pozycji w pierwszym szeregu państw budujących wytrwale pokój i przyjaźń między narodami całego świata.



Dziś w numerze:

- Str. 2. Włodzimierz Reczek: Noworoczne obrachunki • Czego nauczyła się Stal ze Stalowej Woli • Coraz częściej jest tak jak w Ligocie.
- Str. 3. Zakopane czeka na śnieg • Dla każdego coś ciekawego.
- Str. 4. Z naszego podwórka — felieton • Decydujący cios — opowiadanie.
- Str. 5. Generalne panie — specjalny noworoczny program telewizyjny Przeglądu Sportowego.

Str. 6. Być uczniem szkoły sportowej to wielka przyjemność — fotoreportaż.

Str. 7. Lista przodujących korespondentów • Dwa mecze hokeistów CSR w Sztokholmie • Łyżwiarze ZSRR pokonali w Moskwie Norwegów.

Str. 8. Gdy działacze obliczają szanse a hotelarze zyski • Kolejny odcinek powieści pt. „Pech”.

Włodzimierz Reczek

Noworoczne obrachunki

STARY zwracać każę na progu roku nowego ocenian blaski i cienie roku odchodzącego, wyciąga wnioski i stawia zadania.

Miniony rok 1953 był rokiem zapożycującym długotrwałą walkę o przełom w ruchu sportowym.

Przyniósł on poważne wzmocnienie pozycji kultury fizycznej i przetrwał pod znakiem porządkowania podstaw organizacyjnych, sportu i wychowania fizycznego. Równocześnie troska nasza była aby sport dotarł szerzej do ludzi. Nasze wysiłki kierowałyśmy także na podniesienie poziomu mistrzostwa sportowego. W tej naszej pracy mieliśmy niemałe osiągnięcia ale i wiele niepowodzeń.

Pozycja kultury fizycznej w życiu kulturalnym naszego kraju wzrosła. Sprawami ruchu sportowego mocej niż częściej niż dotychczas zajmowały się instancje i organizacje partyjne, związkowe i zawodowe. ZMP.

Opinia publiczna interesowała się tym nie tylko wynikami sportowymi ale i podstawowymi problemami kultury fizycznej. Coraz mocniej ugruntowuje się w całym społeczeństwie słuszne przekonanie, że wychowanie fizyczne i sport odgrywa ważną rolę w rozwoju i wychowaniu nowego człowieka, budowniczego podstaw socjalizmu. Zyskuje pełne obywatelskie uzasadnienie twierdzenie, że szeroki dostęp do sportu i wychowania fizycznego jest kulturalną potrzebą całej młodzieży i dużej części pracujących, potrzeba, o której nie wolno nam zapominać.

Klimat zrozumienia ważności problemów kultury fizycznej pozwalał nam znajdować drogi wyjścia z zaniechania ciążących na tym odcinku naszego życia kulturalnego.

Rok 1953 przyniósł nam poważne uporządkowanie podstawowych problemów organizacyjnych kultury fizycznej co stanowi wyraźną dodatnią pozycję w naszym rocznym bilansie. Takie czule i ważne sprawy jak pozycja trenerów, jak plan budownictwa doczekały się rozwiązania.

W DZIEDZINIE umasowienia kultury mamy w roku minionym do zaoferowania nowe osiągnięcia. I tak np. w masowych imprezach sportowych notowaliśmy najwyższą frekwencję. Rekord masowości został osiągnięty w wieloboju na cześć X-lecia Wojska Polskiego cyfrą 1.600.000 startujących.

Obowiązkowym wychowaniem fizycznym objęliśmy ponad 3.500.000 uczącej się młodzieży. SPO i BSPO zdobyło w 1953 roku pół miliona ludzi.

Poważnie wzrosła materialna baza sportu. Niezależnie od budowy większych obiektów z funduszy państwowych jak sztuczne lodowiska w Warszawie, wyciągi na Szyni, stadionu Gwardii w Krakowie, hali sportowej w Stalowej Woli, plan budowy prostych obiektów sportowych, zakładających uruchomienie 10.000 urządzeń tego typu siłami społecznymi zostały wykonane za znaczną nadwyżką. O 30 proc. wzrosła w ciągu roku produkcja sprzętu sportowego, choć jego jakość i asortyment pozostawia wiele do życzenia. Wzrosła także nasza kadra i liczba działaczy kultury fizycznej. Wyższe Szkoły Wychowania Fizycznego wypuściły kilkuset absolwentów i trenerów, na kursach przeszło ponad 8.000 instruktorów i działaczy.

W naszej pracy nad umasowieniem kultury fizycznej nie obeszło się i bez bieżących. Brakiem naszych imprez masowych był często niski ich poziom i to, że nie umieliśmy powiązać ich uczestników na codzień z kulturą fizyczną. Szybko rosła kultura sportowa, ale mało troski wykazywały o swoich członków, zadowalając się niejednokrotnie ich formalną przynależnością do kół podnoszącą osiągnięcia statystyczne a nie tezyzyczną fizyczną „papierowych” sportowców. Także poziom zajęć wychowania fizycznego w wielu zakładach był jeszcze bardzo niski. Cyfrowo osiągnięciem w wykonaniu planu SPO nie towarzyszył dostateczny wzrost atrakcyjności tej oznaki, oparty na całorocznym systemie zajęć sportowych na zakładowych i lokalnych zawodach.

Pewne choć niezadowalające osiągnięcia mamy w dziedzinie walki o wyższy poziom naszego sportu. W ciągu roku pobiliśmy 283 rekordy krajowe i 11 rekordów międzynarodowych, w tym 3 rekordy świata w szyniowictwie i 1 w pływaniu, 1 w luzniewie, 5 w sporcie motorowodnym i 1 rekord Europy w lekkoatletyce.

Roczny bilans naszych spotkań międzynarodowych jest jednak dowodem, że tempo naszego rozwoju i osiągnięcia człowieka są jeszcze niezadowalające. Nie nadążamy za szybkim marszem, za wspaniałymi osiągnięciami przodków sportu radzieckiego, a także za osiągnięciami niektórych innych krajów demokracji ludowych.

W spotkaniach międzynarodowych odnieśliśmy naprawdę szereg cennych sukcesów jak 5 złotych medali na narciarskich mistrzostwach Akademickich Świata, 5 tytułów mistrzowskich i 2 wicemistrzostwa w boksie, złoty medal za kolarstwo drużynowe zwycięstwo w Bukareszcie, mistrzostwo świata juniorów w szachach i wiele innych. W sumie jednak bilans naszych spotkań międzynarodowych jest ujemny.

Szczególnie w grach zespołowych jak koszykówka, hokej na lodzie i piłka nożna sytuacja jest niepokojąca. W tej ostatniej jest alarmujący zły — z 27 spotkań międzynarodowych przegraliśmy aż 14.

Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy w braku jasnej koncepcji rozwojowej niektórych dyscyplin sportowych, niewystarczająco wytworzonej pracy trenerów i zawodników, w niedostatecznym powiązaniu praktyki z nauką, w zaoferowaniu technicznym, w niewystarczającej jeszcze pracy polityczno-wychowawczej z czołowymi zawodnikami i trenerami, w niedostatecznej opiece nad młodymi rozwijającymi się talentami.

Zachodzi więc konieczność zwrócenia w roku 1954 szczególnej uwagi na wyniki czołowych zawodników i wprowadzenie skutecznych metod pracy. Kierownictwo GKKF i cały aparat kultury fizycznej musi codziennie czuwać nad rozwojem poszczególnych dyscyplin.

Rzecz oczywista osiągnięcie poważniejszych wyników międzynarodowych wymagać będzie wyżej i planowej kulturalnej pracy. Lepiej przygotowanie zawodników do spotkań międzynarodowych, (które utrzymujemy w nadchodzącym roku na tym samym ilościowym poziomie co w roku ubiegłym) mamy nadzieję, zapewni nam osiągnięcie lepszych wyników.

W NADCHODZĄCYM roku 1954 stanie przed nami szereg nowych i trudnych zadań.

W oparciu o wskazania Partii wynikające z IX Plenum dążyć będziemy do dalszego umasowienia kultury fizycznej i udostępnienia korzystania z niej wszystkim pracującym i całej naszej młodzieży. To też wypadnie nam troszczyć się o dalszą rozbudowę sieci kół sportowych i podniesienie ich jakości, o podniesienie poziomu pracy sekcji ogólnego przygotowania, służącym szeregowym sportowcom. Musimy też rozbudować naszą bazę kadrową i materialną, szkoląc więcej instruktorów, działaczy i nauczycieli wychowania fizycznego, szerzej przyciągając aktywnie sportowców, rozbudowując urządzenia sportowe, produkując więcej taniej i lepiej sprzęt sportowy. Będziemy też organizować więcej imprez sportowych, podnosić ich atrakcyjność aktywizując poprzez udział w zawodach młodzież i wszystkich miłośników sportu.

Szczególną opieką otoczmy w 1954 r. sport wiejski. Będziemy dalej rozbudowywać sieć kół sportowych na wsi i spodziewamy się w r. 1954 dojść do zorganizowania w LZS 600.000 chłopów i młodzieży wiejskiej.

Rok 1954 zapoczątkować też musi szeroką ofensywę idącą ku podniesieniu poziomu naszego sportu, w tym celu wzmocnimy szkolenie fachowe i polityczne czołowych sportowców, będziemy więcej pomagać czołowym zawodnikom i trenerom ale też i więcej od nich wymagać.

Otoczymy opieką sport związkowy i jeszcze mocniej zwiążemy naszą pracę z pracą organizacji ZMP-owskich. Podstawowym warunkiem wykonania trudniejszych niż w r. ub. zadań jest praca bardziej planowa, jest szersza mobilizacja aktywności społecznej, jest większy i celowy wysiłek zawodników, trenerów, działaczy, nauczycieli wychowania fizycznego i pracowników kultury fizycznej.

Rok nadchodzący w którym obchodzić będziemy X-lecie powstania Polski Ludowej i X-cio lecie naszego sportu będzie okresem dalszej naszej ofensywy zmierzającej do podniesienia poziomu i rozszerzenia zasięgu kultury fizycznej.

Skuteczną dźwignią dalszego rozwoju sportu i wychowania fizycznego stanie się współzawodnictwo zreszcie, kół sportowców, trenerów i działaczy, które rozpoczniemy wkrótce z okazji przygotowań do X-cio lecia ruchu sportowego w Polsce Ludowej. W roku 1953 współzawodnictwo fawalowe podniosło poziom naszej czołowej i współzawodnictwo na X-lecie Wojska Polskiego pomogło w umasowieniu kultury fizycznej. Doświadczenia te wykorzystamy w roku nadchodzącym.

Kulminacyjnym punktem współzawodnictwa a zarazem największym wydarzeniem sportowym w nadchodzącym roku będzie Ogólnokrajowa Spartakiada i Święto Kultury Fizycznej.

Rosnące zainteresowanie sportem, zwiększająca się pomoc i opieka Partii i Rządu oraz lepsza praca organizacji masowych, organizacja ZMP-owskiej i organów kierownictwa państwowego, coraz bardziej systematyczna praca działaczy i pracowników kultury fizycznej otwiera przed nami w r. 1954 perspektywy i możliwości, które potrafimy się możliwie w największym stopniu wykorzystać.

Coraz częściej jest tak jak w Ligocie

W PIECU wesoło trzaska ogień. Piłeczka ping-ponga przeskakuje z jednej strony siatki na drugą. Przy stołkach rozstawionych pod ścianami świetlicy siedzą chłopcy i dziewczęta. Czasem do trzasku ognia i cięgieł uderzenia piłeczki o stół i rakiety dojdzie szmer przetrzaskanej kartki książki, stuk stawianej na szachownicy figury, albo krótkie — szach.

Zza ściany dochodzi tupot nog. Tam w sali gimnastycznej ćwiczy sekcja koszykówki.

— Jak przyjemnie koziuje się piłkę na żółtym lśniącym parkiecie.

Ze koszem, za kurtyną scena. Przez sukno kurtyny przedostają się na salę ciche dźwięki fortepianu. Ktoś gra ślaskie melodie ludowe. W sali, na koniu i skrzyni, na krzesłach, przy piecu rozsiadają się trenujący starszych kolegów. Kiedyś i oni też będą tak grać. Wprawdzie na „ich” lekcjach nie grają jeszcze kosza, gimnastykują się tylko, skaczą, bawią się w „berka”, ale jak im się uda tylko dorwać do piłki, to zaraz leć pod kosz. Gimnastykę lubią, ale co piłka — to piłka.

— Koniec treningu.

KOSZYKARZE udają się do szatni. Kurtyna idzie w górę. Teraz próba drugiego aktu sztuki Bałuckiego „Gęś, gąski”. Przygotowanie sztuki to bardzo żmudna praca. Półgodzinny akt trwa w czasie próby nie raz za trzy godziny. A prób tych jest wiele. Kilka razy w czasie jednego wieczoru trzeba powtórzyć te same ruchy, kilka razy ćwiczyć jakiś gest, który w czasie przedstawienia zajmie najwyżej parę sekund. Próba kończy się późnym wieczorem. Świećlica, sala i scena pustoszeją, a na zewnątrz...

W świetlicy, gdzie wczoraj gościł ping-pongiści i szachsiści zebrali się teraz dzieci. Dziewczynki, chłopcy z pierwszej i drugiej klasy siedzą wokół stołu ping-pongowego przeistaczając się w muchomorki, wiewiórki i żabki. Jest to próba bajki „Za siedmioma górami”. Dzieci nie chcą pozostać w tyle za starszymi, też chcą wystąpić ze swoją sztuką, która na pewno będzie miała nie mniejsze powodzenie niż „Gąski”. Słuchając rozmowy wiewiórek i muchomorków oglądają świetlicę. Umeblowanie jej — to stół do tenisa, stoliki do gier, krzesła, szafy z książkami i wszelkimi rodzajami gram. Ściany zdobią najpiękniejsze gazetki z konkursu gazetek zorganizowanego przez zespół. Przyjemny, miły kącik. Nic dziwnego, że stale panuje tu ożywiony ruch. Nie tylko zresztą w świetlicy...

JESTEŚMY znów na sali gimnastycznej. Ćwiczą chłopcy w wieku do 14-15 lat. Wykonują właśnie przewroty na materacu. Poznaliśmy tu wczorajszych widzów z treningu koszykarzy, a teraz szachistów ze świetlicy. W oczach rzuca się ruchliwy Emil Cichy — uczeń IV-tej klasy, jest też Longin Baśka, który wczoraj rozgrywał ze swoim bratem w „kopalnię węglą”.

„W całym kraju nasi rodzice ludzie pracy z miast i wsi starają się lepszą pracą ogólnie pociągnąć II Zjazd Partii. My młodzi sportowcy z SKS-u „Olimpia” w Łowiczu wiemy, że Partia jest kierowniczką naszego narodu i walczymy o coraz to radośniejsze i dostatniejsze życie dla każdego z nas, dla każdego człowieka pracy. To też i my chcemy przyczynić się do realizacji witalnych IX Plenum KC PZPR i dla uczczenia II Zjazdu postanawiamy:

— polepszyć pracę w sekcjach sportowych

— włączyć z częścią artystyczną i sportową do PGR-u w Czerniewie

— pomóc w remoncie sali gimnastycznej

— przygotować propagandowy pokaz gimnastyczny dziewcząt i chłopców

— zorganizować kurs reżyserski siatkarzy, koszykówki i piłki ręcznej,

— przeprowadzić mistrzostwa szkoły w szachach i warcach...

pisze korespondent Janusz Śniady, przytaczając wyjątki z rezolucji i przebiegu masówki młodzieży w liceum im. H. Sawickiej w Łowiczu z okazji II Zjazdu PZPR.

KONKRETNIE I CELOWO

Zobowiązania młodzieży celowe, z czego widać, że z tych zobowiązań było poprzednio dobrze przemysłowane i przedyskutowane wśród ogółu uczniów członków SKS-u czy Kół Sportowych.

Np. członkowie SKS „Gwardia” przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej w Ostrołęce zobowiązali się m. in. objąć o-

czór jest bardzo przyjemny. Skoczkowie, miotacze i grupa dziewcząt pozostają w sali Cwi- czeń na poręczach, kółkach, drabinkach i na materacach. Trzeba wzmocnić się, poprawić skoczność.

Pod ścianami, przy ciepłym piecu rozsiadają się grona młodych. Tak jak i wczoraj patrzą na ćwiczenia starszych kolegów.

Cóż to jest za zespół? Może to młodzieżowy dom kultury czy sportu w jakimś większym mieście?

Nie.

Opisaliśmy dwa dni pracy ludowego zespołu sportowego Ligota w powiecie rybnickim. Dwa dni, które są bardzo podobne do pozostałych pięciu dni tygodnia.

Czynem witamy II ZJAZD PZPR

„Droga Redakcjo!

Jestem uczennicą klasy siódmej szkoły podstawowej z Kolumnie. Jestem dobrą uczennicą i równocześnie, chociaż mam dopiero 13 lat, używam dobre wyniki sportowe. 60 m przebiegam w 8,8 sek. 100 m w 15,9 sek. i już dwukrotnie zdobyłam odznakę BSPO. Pisząc do Was po raz pierwszy chce opowiedzieć o tym jak pracuję obecnie nad SKS „Pionier”, a przede wszystkim o najważniejszej sprawie, o naszych zobowiązaniach do uczczenia II Zjazdu PZPR. Otóż zobowiązaliśmy się wypełnić brakujące nam normy do 50 zaplanowanych na ten rok odznak BSPO. A musimy zaznaczyć, że dotąd w całej naszej szkole było zaledwie 5 zdobytych odznak i to zdobytych na koloniach, a nie w szkole.

Bardzo cieszę się, że mogę Wam napisać, iż zobowiązanie już wykonałam, a nawet zdobyliśmy dodatkowo 23 odznaki. Bardzo nam przy tym pomógł starsi sportowcy z miejscowego LZS-u, którzy pożyczili sprzęt, zorganizowali marsze i serdecznie się nam zapożyczali...

Tak zaczyna się list „świeżo upieczonej” korespondentki Aurelii Kokoszko z SKS „Pionier” w Kolumnie. Podobnych listów młodych sportowców z SKS-ów, nowych i dawnych korespondentów „Przeglądu Sportowego”, otrzymujemy coraz więcej. Dowiadujemy w każdym z tych listów pisanych często niewprawną, ale szczerym i gorącym słowem o czynie młodzieży szkolnej — sportowców dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

W całym kraju nasi rodzice ludzie pracy z miast i wsi starają się lepszą pracą ogólnie pociągnąć II Zjazd Partii. My młodzi sportowcy z SKS-u „Olimpia” w Łowiczu wiemy, że Partia jest kierowniczką naszego narodu i walczymy o coraz to radośniejsze i dostatniejsze życie dla każdego z nas, dla każdego człowieka pracy. To też i my chcemy przyczynić się do realizacji witalnych IX Plenum KC PZPR i dla uczczenia II Zjazdu postanawiamy:

— polepszyć pracę w sekcjach sportowych

— włączyć z częścią artystyczną i sportową do PGR-u w Czerniewie

— pomóc w remoncie sali gimnastycznej

— przygotować propagandowy pokaz gimnastyczny dziewcząt i chłopców

— zorganizować kurs reżyserski siatkarzy, koszykówki i piłki ręcznej,

— przeprowadzić mistrzostwa szkoły w szachach i warcach...

pisze korespondent Janusz Śniady, przytaczając wyjątki z rezolucji i przebiegu masówki młodzieży w liceum im. H. Sawickiej w Łowiczu z okazji II Zjazdu PZPR.

KONKRETNIE I CELOWO

Zobowiązania młodzieży celowe, z czego widać, że z tych zobowiązań było poprzednio dobrze przemysłowane i przedyskutowane wśród ogółu uczniów członków SKS-u czy Kół Sportowych.

Np. członkowie SKS „Gwardia” przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej w Ostrołęce zobowiązali się m. in. objąć o-

czór jest bardzo przyjemny. Skoczkowie, miotacze i grupa dziewcząt pozostają w sali Cwi- czeń na poręczach, kółkach, drabinkach i na materacach. Trzeba wzmocnić się, poprawić skoczność.

Pod ścianami, przy ciepłym piecu rozsiadają się grona młodych. Tak jak i wczoraj patrzą na ćwiczenia starszych kolegów.

Cóż to jest za zespół? Może to młodzieżowy dom kultury czy sportu w jakimś większym mieście?

Nie.

Opisaliśmy dwa dni pracy ludowego zespołu sportowego Ligota w powiecie rybnickim. Dwa dni, które są bardzo podobne do pozostałych pięciu dni tygodnia.

Czynem witamy II ZJAZD PZPR

„Droga Redakcjo!

Jestem uczennicą klasy siódmej szkoły podstawowej z Kolumnie. Jestem dobrą uczennicą i równocześnie, chociaż mam dopiero 13 lat, używam dobre wyniki sportowe. 60 m przebiegam w 8,8 sek. 100 m w 15,9 sek. i już dwukrotnie zdobyłam odznakę BSPO. Pisząc do Was po raz pierwszy chce opowiedzieć o tym jak pracuję obecnie nad SKS „Pionier”, a przede wszystkim o najważniejszej sprawie, o naszych zobowiązaniach do uczczenia II Zjazdu PZPR. Otóż zobowiązaliśmy się wypełnić brakujące nam normy do 50 zaplanowanych na ten rok odznak BSPO. A musimy zaznaczyć, że dotąd w całej naszej szkole było zaledwie 5 zdobytych odznak i to zdobytych na koloniach, a nie w szkole.

Bardzo cieszę się, że mogę Wam napisać, iż zobowiązanie już wykonałam, a nawet zdobyliśmy dodatkowo 23 odznaki. Bardzo nam przy tym pomógł starsi sportowcy z miejscowego LZS-u, którzy pożyczili sprzęt, zorganizowali marsze i serdecznie się nam zapożyczali...

Tak zaczyna się list „świeżo upieczonej” korespondentki Aurelii Kokoszko z SKS „Pionier” w Kolumnie. Podobnych listów młodych sportowców z SKS-ów, nowych i dawnych korespondentów „Przeglądu Sportowego”, otrzymujemy coraz więcej. Dowiadujemy w każdym z tych listów pisanych często niewprawną, ale szczerym i gorącym słowem o czynie młodzieży szkolnej — sportowców dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

W całym kraju nasi rodzice ludzie pracy z miast i wsi starają się lepszą pracą ogólnie pociągnąć II Zjazd Partii. My młodzi sportowcy z SKS-u „Olimpia” w Łowiczu wiemy, że Partia jest kierowniczką naszego narodu i walczymy o coraz to radośniejsze i dostatniejsze życie dla każdego z nas, dla każdego człowieka pracy. To też i my chcemy przyczynić się do realizacji witalnych IX Plenum KC PZPR i dla uczczenia II Zjazdu postanawiamy:

— polepszyć pracę w sekcjach sportowych

— włączyć z częścią artystyczną i sportową do PGR-u w Czerniewie

— pomóc w remoncie sali gimnastycznej

— przygotować propagandowy pokaz gimnastyczny dziewcząt i chłopców

— zorganizować kurs reżyserski siatkarzy, koszykówki i piłki ręcznej,

— przeprowadzić mistrzostwa szkoły w szachach i warcach...

pisze korespondent Janusz Śniady, przytaczając wyjątki z rezolucji i przebiegu masówki młodzieży w liceum im. H. Sawickiej w Łowiczu z okazji II Zjazdu PZPR.

KONKRETNIE I CELOWO

Zobowiązania młodzieży celowe, z czego widać, że z tych zobowiązań było poprzednio dobrze przemysłowane i przedyskutowane wśród ogółu uczniów członków SKS-u czy Kół Sportowych.

Np. członkowie SKS „Gwardia” przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej w Ostrołęce zobowiązali się m. in. objąć o-

czór jest bardzo przyjemny. Skoczkowie, miotacze i grupa dziewcząt pozostają w sali Cwi- czeń na poręczach, kółkach, drabinkach i na materacach. Trzeba wzmocnić się, poprawić skoczność.

Pod ścianami, przy ciepłym piecu rozsiadają się grona młodych. Tak jak i wczoraj patrzą na ćwiczenia starszych kolegów.

Cóż to jest za zespół? Może to młodzieżowy dom kultury czy sportu w jakimś większym mieście?

Nie.

Opisaliśmy dwa dni pracy ludowego zespołu sportowego Ligota w powiecie rybnickim. Dwa dni, które są bardzo podobne do pozostałych pięciu dni tygodnia.

Czynem witamy II ZJAZD PZPR

„Droga Redakcjo!

Jestem uczennicą klasy siódmej szkoły podstawowej z Kolumnie. Jestem dobrą uczennicą i równocześnie, chociaż mam dopiero 13 lat, używam dobre wyniki sportowe. 60 m przebiegam w 8,8 sek. 100 m w 15,9 sek. i już dwukrotnie zdobyłam odznakę BSPO. Pisząc do Was po raz pierwszy chce opowiedzieć o tym jak pracuję obecnie nad SKS „Pionier”, a przede wszystkim o najważniejszej sprawie, o naszych zobowiązaniach do uczczenia II Zjazdu PZPR. Otóż zobowiązaliśmy się wypełnić brakujące nam normy do 50 zaplanowanych na ten rok odznak BSPO. A musimy zaznaczyć, że dotąd w całej naszej szkole było zaledwie 5 zdobytych odznak i to zdobytych na koloniach, a nie w szkole.

Bardzo cieszę się, że mogę Wam napisać, iż zobowiązanie już wykonałam, a nawet zdobyliśmy dodatkowo 23 odznaki. Bardzo nam przy tym pomógł starsi sportowcy z miejscowego LZS-u, którzy pożyczili sprzęt, zorganizowali marsze i serdecznie się nam zapożyczali...

Tak zaczyna się list „świeżo upieczonej” korespondentki Aurelii Kokoszko z SKS „Pionier” w Kolumnie. Podobnych listów młodych sportowców z SKS-ów, nowych i dawnych korespondentów „Przeglądu Sportowego”, otrzymujemy coraz więcej. Dowiadujemy w każdym z tych listów pisanych często niewprawną, ale szczerym i gorącym słowem o czynie młodzieży szkolnej — sportowców dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

W całym kraju nasi rodzice ludzie pracy z miast i wsi starają się lepszą pracą ogólnie pociągnąć II Zjazd Partii. My młodzi sportowcy z SKS-u „Olimpia” w Łowiczu wiemy, że Partia jest kierowniczką naszego narodu i walczymy o coraz to radośniejsze i dostatniejsze życie dla każdego z nas, dla każdego człowieka pracy. To też i my chcemy przyczynić się do realizacji witalnych IX Plenum KC PZPR i dla uczczenia II Zjazdu postanawiamy:

— polepszyć pracę w sekcjach sportowych

— włączyć z częścią artystyczną i sportową do PGR-u w Czerniewie

— pomóc w remoncie sali gimnastycznej

— przygotować propagandowy pokaz gimnastyczny dziewcząt i chłopców

— zorganizować kurs reżyserski siatkarzy, koszykówki i piłki ręcznej,

— przeprowadzić mistrzostwa szkoły w szachach i warcach...

pisze korespondent Janusz Śniady, przytaczając wyjątki z rezolucji i przebiegu masówki młodzieży w liceum im. H. Sawickiej w Łowiczu z okazji II Zjazdu PZPR.

KONKRETNIE I CELOWO

Zobowiązania młodzieży celowe, z czego widać, że z tych zobowiązań było poprzednio dobrze przemysłowane i przedyskutowane wśród ogółu uczniów członków SKS-u czy Kół Sportowych.

Np. członkowie SKS „Gwardia” przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej w Ostrołęce zobowiązali się m. in. objąć o-

czór jest bardzo przyjemny. Skoczkowie, miotacze i grupa dziewcząt pozostają w sali Cwi- czeń na poręczach, kółkach, drabinkach i na materacach. Trzeba wzmocnić się, poprawić skoczność.

Pod ścianami, przy ciepłym piecu rozsiadają się grona młodych. Tak jak i wczoraj patrzą na ćwiczenia starszych kolegów.

Cóż to jest za zespół? Może to młodzieżowy dom kultury czy sportu w jakimś większym mieście?

Nie.

Opisaliśmy dwa dni pracy ludowego zespołu sportowego Ligota w powiecie rybnickim. Dwa dni, które są bardzo podobne do pozostałych pięciu dni tygodnia.

Czego nauczyła się Stal ze Stalowej Woli

DZIELNICA dyrektorska dzielnica urzędnicza, dzielnica robotnicza. Tak było w Stalowej Woli przed wojną „Góra” huta „Stalowa Wola” mieszkała z dala od „dolów” — mas robotniczych. Sąsiadami dyrektorów byli wyżsi urzędnicy huty. Obok robotników mieszkał referent, niżsi urzędnicy.

Do dnia dzisiejszego zachowały się nazwy dzielnic. Jednak są to tylko nazwy, które straciły swój przedwojenny sens. W dzisiejszej dyktorskiej mieszka ślusarz, sprzątaczką, a w robotniczej — wyższy urzędnik huty i inżynier. Jak grzyby po deszczu rosną nowoczesne domy mieszkalne. Dla wszystkich: robotników, dyrektorów, urzędników.

Huta nadaje ton życiu miasta. Świadczy o tym... Technikum Hutnicze, zasadnicza szkoła zawodowa — hutnicze, gospodarcze, hutnicze, kino „Hutnik”. Aleja Hutników, ulica Stalowa, nawet sklepy prowadzone są przez Oddział Zaspokrajania Robotniczego Huty, a nie jak to jest w innych miastach i miasteczkach przez PSS czy MHD.

Szkole, technikum, oraz szereg nowych placówek zaspokrajania i usług uruchomiono po wojnie dla nowych gospodarzy Huty Stalowa Wola. I w tym tkwi między innymi to Nowe, które zawitało do rzeszowskiego miasteczka.

Ala — ślubny pokój i zaopatrzenie sklep, to jeszcze nie wszystko. Bo to jest zaspokojenie nie tylko materialnych potrzeb robotnika. A nie mniej ważnych potrzeb kulturalnych — czy są zaspokajane?

Zatrzymajmy się przy najbliższej nam — kulturze fizycznej.

WALKA z „MECENASAMI”

Skończyła się wojna, rozpoczęło się nowe życie. Z inicjatywą kilku entuzjastów powstało przy hucie Stalowa Wola koło do sportu, a dokładnie mówiąc klub sportowy. Na czele klubu stanął „mecenas” sportu, który całą uwagę skupił na sekcji piłkarskiej i garście wybranych sportowców, podczas gdy szerokie rzesze robotników nie brały udziału w życiu sportowym swoich zakładów. Taki styl pracy na długo zaczął nad rozwojem sportu w Stalowej Woli.

Po tym klub przekształcił się w klub, ale zmiana polegała głównie na zmianie szyldu.

Czy znaczy to, że cały ówczesny zarząd koła nie stał na wysokości zadania? Nie. Byli również w Stalowej Woli działacze, którzy walczący ze „starym”. Pomimo piętnastu lat trudności zdrowy odłam zarządu pracował nad rozbudową urządzeń, walczył o uaktywnienie i równe prawa dla wszystkich sekcji.

Z każdym tygodniem widać było, że to do dobre zaczyna brnąć nad zły — sport w Stalowej Woli rozwijał się.

LEJ PLONY

W lecie tego roku nastąpiły ważne zmiany w pracy koła. W oparciu o wytyczne partii i dzięki zainteresowaniu ZMP robotniczo ustawiono w prawidłowym kierunku.

Do nowego zarządu wybrano ludzi znających i kochających sport, tych, którzy chcieli i w kole sportowym naprawdę pracować z zapałem i do głębi.

O tym jak było i jak jest mówi najlepiej poniższy obrazek.

Tu radziliśmy hucie Stalowej Woli, aby w najbliższej komunikacji koła sportowego...

DAWNIEJ, czwartek — przypominamy zawodnikom drużyny piłkarskiej o treningu, który odbędzie się dzisiaj o godzinie 17-00.

DZISIAJ, czwartek — Uwaga członkowie sekcji lekkoatletycznej! W dniu dzisiejszym trenujemy na świeżym powietrzu. Jutro w sali. Hokeiści! Spotkamy się na lodowisku, gdzie odbędzie się kolejny trening. Przypominamy siatkarzom o cotygodniowym treningu w sali szkolnej TPD, a piłkarzom — na boisku. Bokserów zapraszamy do dużej sali Domu Sportowego. Ping-ponistów — do malej... Sympatycy i kandydaci mile widziani na wszystkich treningach.

DAWNIEJ, sobota — Jutro nasi piłkarze rozegrają mecz o mistrzostwo klasy A.

DZISIAJ, sobota — Drużyna hokeja na lodzie zainauguruje sezon meczem ze Spójnią Rzeszów. W sali szkolnej TPD rozegrany zostanie czwórmecz w siatkówkę mieszk. Obok gospodarzy udział biorą: Gwardia Przemyśl, Stal Mielec, Spójnia Przeworsk, Pingpongistów spotkają się z Górnikiem Sandomierz. Bokserzy rewizują rzeszowską Stal...

SAMOTNE BOJSKO...

Treść sportowych komunikatów radiowęzła huty Stalowa

Wola mówi sama za siebie. Ale... nie należy sądzić, że uruchomienie nowych sekcji, zwiększenie treningów i zorganizowanie nowych zawodów to jedyny sukces K.S. Stal. Do osiągnięcia tego celu potrzebne były u

Zakopane czeka na śnieg



Wyciąg z Hall Gąsienicowej na Kasprowy jest dużym ułatwieniem dla narciarzy. Na zdjęciu St. Wawrytko II. Foto W. Werner

Ziobrzyński, Kozdruń, Marusarz i Ciaptak o kłopotach narciarskich

O TRENINGACH naszej czołowej narciarskiej w Pięciu Stawach, rozmawialiśmy z trenerami Kozdruń, Ziobrzyńskim, Janem Ciaptakiem i Stanisławem Marusarzem.

Zgodna ich odpowiedź na pierwsze pytanie zaskoczyła nas.

Nie bez korzyści był brak śniegu w górach przez cały grudzień — stwierdzają wszyscy — czołowiacy nauczyli się wreszcie, że z treningiem nie trzeba wcale czekać na poważne opady, że przygotowania do sezonu, rozjeżdżanie, pierwsze skoki i próby galopu biegaczy i trenin- gów na deskach rozpocząć można już dawno wcześniej, na miesiąc lub dwa przed śniegiem. Jeżeli wykorzystamy doświadczenia tej zimy — i w przyszłości zaczniemy jeździć na płatach śnieżnych jeszcze na długo przed właściwym okresem zimowym — to praktycznie sezon przedłuży się dla nas o ładnych parę tygodni.

O treningu zjazdowców opowiada trener Ziobrzyński.

Start na ostatniej Olimpiadzie i podpatrzone tam wzory techniki zjazdowej — dużo nauczyły naszych specjalistów konkurencji alpejskiej. W tej dziedzinie powinniśmy zrobić duże postępy.

Nowe elementy techniki zjazdowej przyswoili sobie niemal wszyscy — okres rozjeżdżania wykorzystaliśmy dla ostatecznego szlifowania techniki, korygowaliśmy indywidualne błędy i usuwaliśmy braki.

Poprawiło się również znacznie przygotowanie zawodników, polepszyła i kondycja. Nie bez znaczenia były wysiłki wycieczki na Kasprowy i do Pięciu Stawów i codzienne godzinne marsze pod Gładką Przełęczą — w trójkę. Stanisław Marusarz, który zajął się w Zakopanem na jedynoludowy „urlop” z Pięciu Stawów. Już dwadzieścia lat temu trenowałem na szronie — i gdy spadł śnieg, a wszyscy dopiero szczykowały deski, ja już miałem kondycję i pierwsze galopu wygrzywałem jak chłopek.

— A jak się powodził wam, skoczkom, w Pięciu Stawach?

— Skaczemy — to jasne. Wszyscy, jak jeden mąż, pracowaliśmy przez półtora dnia nad budową skoczni. Nosiliśmy bloki śniegu i lodu gdzie jak stół, polewaaliśmy wodą... I zrobiliśmy dwie skocznie, obecnie przystępujemy do trzeciej. Na tamtych można było wyciągnąć do czterdziestki...

— A wiecie, może trasa ze Skrzyżnice?

— Prawdopodobnie tak. Udamy się tam na kilka dni przed styczniowym wyjazdem do Czechosłowacji, a także i po powrocie do kraju. Trasa ze Skrzyżnice jest bardzo techniczna, szybka, ma wiele ciężkich muld — szereg miejsc, które wymagają od zawodnika wysokiej klasy zjazdowej, umiejętności regulowania szybkości, pewnych nóg. Jest to trasa idealna do każdego zawodów międzynarodowych i światła do przygotowania przed mistrzostwami świata lub Olimpiadą. Wiera jest też sprawniejsza o nieco lepsza niż w ubiegłym roku, mimo że nie ma w tym roku tak doskonałych warunków śniegowych. Wszyscy pewnie się trzymają na deskach, nawet lodu nie jest problemem...

— Dużo możemy również skorzystać z wspólnego treningu z Czechosłowakami. Słyszałem, że Czechosłowacy, mimo podobnych warunków śniegowych, już od dawna trenują po swojej stronie Karkonoszy, w rejonie Szrenicy, latem zaś krętili w Zmarłej Dolinie...

— Czy cała kadra jest już w komplecie?

— Dziewczęta są wszystkie, z młodszych brakuje jak dotąd Zaryckiego i młodszego Wawrytki.

— wyręcza Ziobrzyńskiego Jan Ciaptak. — Wszyscy są w dobrym stanie, bractwo nauczyło się ostatnio dużo i będziemy „kosci” aż miło. Wśród kobiet najlepsze są Grocholska, Bujakówna, Kubiśówna i Kowalska. Grocholska podciągnęła się zarówno technicznie jak i nerwowo. Praca i obowiązki instruktorów wyraźnie jej pomogły.

— A co słychać u biegaczy?

— O, ci biegają rankami po szronie jakby całe życie nie innego nie robili — wyjaśnia przewodniczący sekcji narciarskiej GKKF — Malewicz. — Brakuje im śniegu i przestrzeni — ale łapią kondycję, jak nigdy. Wprawdzie szron, to nie to samo co śnieg — ale daje on dodatkowo obciążenie mięśni, wzmacnia pracę ramion — biega się po nim tak jak po mokrym, wiosennym śniegu. Mają również wiele ćwiczeń uzupełniających — trener Kobyłański zaaplikował im... grę szczyptniaki i piłkę nożną...

— Na szronie?

— Tak. I to w dodatku na nartach... Wygląda trochę niecodziennie — ale uganianie się za piłką krokiem używowym też nie jest bez znaczenia dla sztuki opanowania nart...

Mezcyżni i kobiety są w dobrej formie kondycyjnej — zwłaszcza dziewczęta od ubiegłego roku poczyniły wyraźny krok naprzód... Również i one wzbogaciły „szronowym” doświadczeniem, rozpoczęły swój przyszły sezon znacznie wcześniej. Teraz okazuje się dopiero, że śnieg to prawdziwy luksus...

— Ja wiem o tym już od dawna — wtrąca... Stanisław Marusarz, który zajął się w Zakopanem na jedynoludowy „urlop” z Pięciu Stawów. Już dwadzieścia lat temu trenowałem na szronie — i gdy spadł śnieg, a wszyscy dopiero szczykowały deski, ja już miałem kondycję i pierwsze galopu wygrzywałem jak chłopek.

— A jak się powodził wam, skoczkom, w Pięciu Stawach?

— Skaczemy — to jasne. Wszyscy, jak jeden mąż, pracowaliśmy przez półtora dnia nad budową skoczni. Nosiliśmy bloki śniegu i lodu gdzie jak stół, polewaaliśmy wodą... I zrobiliśmy dwie skocznie, obecnie przystępujemy do trzeciej. Na tamtych można było wyciągnąć do czterdziestki...

— A wiecie, może trasa ze Skrzyżnice?

— Prawdopodobnie tak. Udamy się tam na kilka dni przed styczniowym wyjazdem do Czechosłowacji, a także i po powrocie do kraju. Trasa ze Skrzyżnice jest bardzo techniczna, szybka, ma wiele ciężkich muld — szereg miejsc, które wymagają od zawodnika wysokiej klasy zjazdowej, umiejętności regulowania szybkości, pewnych nóg. Jest to trasa idealna do każdego zawodów międzynarodowych i światła do przygotowania przed mistrzostwami świata lub Olimpiadą. Wiera jest też sprawniejsza o nieco lepsza niż w ubiegłym roku, mimo że nie ma w tym roku tak doskonałych warunków śniegowych. Wszyscy pewnie się trzymają na deskach, nawet lodu nie jest problemem...

— Dużo możemy również skorzystać z wspólnego treningu z Czechosłowakami. Słyszałem, że Czechosłowacy, mimo podobnych warunków śniegowych, już od dawna trenują po swojej stronie Karkonoszy, w rejonie Szrenicy, latem zaś krętili w Zmarłej Dolinie...

— Czy cała kadra jest już w komplecie?

— Dziewczęta są wszystkie, z młodszych brakuje jak dotąd Zaryckiego i młodszego Wawrytki.

Zakopane 'w grudniu.

ZIMOWY sezon wczasowy i turystyczny rozpoczął się. Oczywiście w kalendarzu Domy wczasowe FWP i Orbius w Zakopanem wypełniły się wprawdzie amatorami śniegu z całego kraju, do użytku oddane zostały piękne, nowoczesne schroniska w Dolinie Chochołowskiej i w Dolinie Pięciu Stawów Polskich. Na razie jednak najdalej wysuniętymi punktami wycieczek niektórych „turystów” są... Watra na Krupówkach oraz z terenów wysokogórskich... restauracja na Czubówce. W niewielu schroniskach i linkach kanadach butach tańczy się wprawdzie niezbyt wygodnie — ale co, na tym na razie polega tylko urok zakopiańskich wczasów. Nie wszyscy jeszcze widzą piękno w pierwszych wycieczkach na GOT...

Narty i kijki złożone w kącie pokoju po przyjeździe do Zakopanego pozostają nieruszone na tym samym miejscu aż do dnia wyjazdu. W centralnej wypożyczalni sprzętu narciarskiego dla wczasowiczów, w „Złocieniu” — magazynie wypełnionym są 420 parami nart i kijów, ponad dwustu parami butów. Do „Złocienia” nie zgłosił się jednak dotąd ani jeden wczasowiec. Jedynymi z gości byli jak dotychczas... dziennikarze.

W podobnej sytuacji znajduje się 900 par nart, 220 par butów narciarskich w centralnym magazynie sprzętu turystycznego PTTK w Zakopanem. Wyremontowane, wyczyszczone, poukładane równutko, leżą czekając na śnieg.

Na brak śniegu nie narzekają jedynie kierownicy zakopiańskich lokali — Watry, Europejskiej, Kmicica, Jedrusia, Gubałki... Plan obrotów na grudzień przekroczył wysoko...

ILE brak śniegu tylko częściowo pokrzyżował ambitne plany wczasowiczów, którzy zamiast na Antałówkę, Lipki lub Oślą Łączkę wędrują kawałkami — to sportowcy mają daleko więcej powodów do rwania włosów z głowy i narzekania. Zwiastująca ci średni. Już nie „cepy”, ale jeszcze nie kadrowiacy. Nie każdy jest przecież Ciaptakiem, Dziedziem, Rojem, Kwapieniem, Kulą lub Marusarzem. Ci poradzili sobie jakoś. Jeździł na śniegu przeciwko śniegu w lipcu, znaleźli więc sposób również i na bezśnieżny grudzień. W poszukiwaniu śniegu przewędrowali także Tatry. Nie znaleźli nic w rejonach Morskiego Oka, ani pod Świnicą, nie podobało im się na Małej Łące, z konieczności trochę pojeździli między kamieniami — na dobre jednak zadomowili się w Dolinie Pięciu Stawów Polskich.

Do chwili, gdy czynnie było jeszcze tylko stare schronisko rozkoszowali się śniegiem na zmianę — zjazdowcy z kombinatorem i skoczniakami, — biegacze zaś, bazując na Bystrym od świtu uganiali się po szronie. W końcu jednak wszyscy razem, wraz z przybyłymi w gościnę młodzieżowymi reprezentantami Węgier, udali się do Pięciu Stawów, gdzie wreszcie, zakopiański PTTK przyjął od MPRB do użytkowania nową budowaną schroniskiem.

Już dawno w sercu Tatr nie panował tak duży ruch. Na płatach śnieżnych w Pięciu Stawach zrobiło się ciasno jak na Krupówkach a mimo to kadrowicze a zwłaszcza Węgrzy, którzy dopiero tam, po raz pierwszy w tym roku zobaczyli prawdziwy śnieg — zadowoleni są zupełnie. W myśl przysłowia: „na bezrybiu i rak ryba” — nawet i skocznie, które kończą się efektywnym wybiegiem na

pokryty lodem Zadni Staw, muszą być na razie lepsze niż Krokiew.

GOŁÓWKA narciarska to jednak nie tylko kadra. Na turnusach szkoleniowych ośrodków CRZZ Kolejarza, AZS, Gwardii i CWKS pracuje dziesiątki instruktorów. Chociaż wobec braku śniegu na „uczęści” trening pozostał tylko poranny szron na ocenionych łąkach. Czego jak czego, ale kondycję naszym narciarzom w tym roku na pewno nie zabraknie.

Wojtkowi zamknął lokal klub przy ul. Kościuski na dwa spusty i przeniesi się na Glinik. Są tam nie tylko narciarze. Wraz z nimi przebywają pod wodzą Kalbarczyka specjaliści od jazdy szybkiej na lodzie, ba, nawet tenisistów. Łyżwiarze mają lodu pod dostatkiem. Narciarze trenujący na razie na szronie czekają na prawdziwy śnieg.

W nieco korzystniejszej sytuacji są Gwardziści. Część nieobjęta kadra narodowa zakwaterowała się na Hall Gąsienicowej — skąd codziennie narciarze dochodzą do kotła. Języki śniegu między głazami sięgają aż do wyciągu. Niewiele to — ale jednak prawdziwie śnieg — Zwiastująca kilkanaście razy dziennie w górę i w dół gwardziści z utęsknieniem spoglądają na niebo, które, jak na złość, jest czyste jak w sierpniu.

27 grudnia powstał w Zakopanem Centralny Ośrodek Sportu Zimowych ZS Gwardia. Na pierwszy ogień pódją juniorzy narciarzy wszystkich konkurencji. Wykładowcami w ośrodku będą czołowi trenerzy Zrzeszenia — Orlewicz, Kwapien, Lipiński, Petek.

ŚRODKI Szkolenia Narciarskiego CRZZ i Kolejarza rozpoczęły pracę w tym roku po raz pierwszy. Oba ośrodki z miejscami chętni ruszyć do pracy, zdać egzamin w pierwszym sezonie zimowym na piątkę. Nie zapomniano o nocy. Zorganizowano sprzęt, Kolejarz urządził nawet własny warsztat naprawy, zapewnił kadry trenerską i instruktorów, odpowiednio rozpracowano rozkład jazdy na turnusy szkoleniowe. Opanowanie nawet rozkład zajęć. Wszystko odbyło się planowo. Zgodnie z planem stawili się trenerzy i uczestnicy turnusów. Na przeszkodzie stanęła tylko drobność — śnieg. Ten, nieproszony i nieplanowany — co roku zjawiał się już w listopadzie — a w tym roku jak na złość...

Toteż zarówno mieszkańcy „Sienkiewiczówki” jak i dosko-

nie położone tuż przy małej Krokwi „Terese” niewiele mają do czynienia z nartami. Trenin- gów odbywają się najczęściej bez desek — i wczasowicze rozpoznają narciarzy jedynie po kilkach, którymi pomagają sobie w długich marszobiegach pod Regim.

W Kolejarzu na pierwszym turnusie przebywali zjazdowcy — w sumie 25 dziewcząt i chłopów. Trenując pod okiem J. Zubka, Krama, A. Marusarza, Chrobaka, Jurzaka, Zwiastują próbować również swych sił na Kasprowym. Prób tych nie było jednak wiele. Spacer z Myślenickich Turni na szczyt Kasprowego w grudniu, obłożoną drogą i z ciężkimi sprzętem na ramieniu nie należy do łatwych (kolejka do niedawna nie chodziła). Zjazdowcy rozjeżdżali się więc do domów. Może poszczęści się biegaczom i biegaczom, którzy w miejsce zjazdowców zamieszkał w „Terese”.

Nadzieje te podzielał wraz z 60 kursantami trenerzy ośrodka CRZZ — Stanisław Wawrytko, Ziemiłki, Sourek, Holeksa, Sitarz.

SKLEPIK akademicki przy ul. Witkiewicza czynny jest od rana do późnej nocy. Ruch panuje tu wcale nie mniejszy niż w Delikatessach na MDM w okresie przedświątecznym. Zakopiański AZS należy do czołowych klubów 600 członków, 13 czynnych sekcji, sama sekcja narciarska liczy 340 zawodniczek i zawodników. A wszystko to mieści się w ma-

lutkim pokoiu po sklepie cukiernym. Tutaj odbywają się zebrania, tutaj pracuje 13 kierowników sekcji, 4 kierowników wydziałów i przewodniczący AZS, tutaj pracują trenerzy, tutaj mieści się magazyn sprzętu i szatnia, tutaj załatwia swoje sprawy sekcja narciarska.

Równocześnie z odbywającymi się zebraniem — za kontenerem przebiegają grupy zawodników powracających z trenin- gów. Jak to wygląda nie trudno sobie wyobrazić. Troska o śnieg nie przesłania jednak akademikom ich stałej, już tradycyjnej troski o bardziej przyzwyczajony lokal. Póki nie ma śniegu — w sklepie można jeszcze jako tako można oddychać i pracować, ale gdy — spadnie śnieg zwał się tu cała sekcja narciarska, jedna trzecia narciarzy Zakopanego... Wszyscy do jednego małego sklepika, w którym za stół do pracy służy najzwyczajniej sklepowy kontuar.

Wczasowicze i turyści, z przyczyn obiektywnych zmuszeni do wędrowek po dołach i zakopiańskich ulicach tylko w części przeżywają kłopoty narciarzy z prawdziwego zdarzenia. Rozumiemy ich. To naprawdę przykro wyjechać w pełny sezon z Zakopanego bez efektownego zdjęcia w pełnym „rynsunku” na tle śniegu Gubałki lub na tle białych szczytów Tatr. I nie można się potem pochwalić przed znajomymi i rodziną, jak się to „koś” szuszę z Kasprowego, aż by stały w oczach... Przecież Odpada przynajmniej połowa przyjemności. W tym sensie wczasowicze dzielą zamknięcia narciarzy wynikłe z braku śniegu.

Są jednak przypadki, w których różnica poglądów jest duża... zasadnicza. Naprzeciw Watry był kiedyś nocy lokal o dziwnej nazwie „Gong”. Obecnie w Gongu odbywa się

remont. Niezbyt przychylnym okiem patrzą na to ci „turyści”, którzy swoje urlopy w Zakopanem wypełniali, bez względu na to czy śnieg był czy nie, na wędrowkach pomiędzy kawiarnią i nocnym lokalem i dziś także zdarzają się jeszcze tacy.

Ale remont Gongu cieszy sportowców.

W dawnej knajpie mieścił się będzie lokal... Spójni, która ma ambitne plany zdobycia dla sportu spódnice Zakopanego i ich rodzin. Z lokalu dawnego „Gongu” nie będą już więcej rozlegały się dźwięki jazzowych melodii — Gong będzie dźwięczał teraz głosami wesołych i zdrowych młodych ludzi sportowców.

Zakopiański sport rośnie, rozwija się. Nawet mimo braku śniegu. Powstają nowe urządzenia sportowe, miejsce dawnego knajp zajmują lokale klubowe, świetlice. Przykład „Gongu” nie jest odosobniony. Przejdźmy z Krupówek w dół, na ulicę Kościelską. Tu do niedawna prosperowała knajpa Jana Wnuka. Napis na ścianie widnieje do dziś. W środku zmieniło się jednak bardzo dużo. Od miejsca mieści się tutaj lokal Startu, sekretariat, magazyn, piękna regionalna świetlica...

„Start” wystartował dobrze. Już dziś liczy 220 członków. Są wprawdzie trudności ze sprzętem ale sprawa kijów, wiązań, „kantów” jest również bieżąca. Innych zakopiańskich zrzeszeń. W magazynie Gwardii są np. 3 pary kijów biegowych...

Z pierwszym śniegiem wyruszą jednak pierwsi narciarze zakopiańskiego Startu pod okiem Popielucha, Klamersa i Karwackiego na trening. Dotychczas robili to samo co inni — biegali po szronie, maszerując — ćwicząc kondycję i... co rano z ciękawością wyglądają przez okno, oczekując śniegu.

Czekają zawodnicy, czekają i ci cierpliwi wczasowicze. Na śnieg czeka też Krokiew, na której dokonane zostały wszystkie kosmetyczne poprawki. Popularny Zdzisław Motyka przebywa tu niemal cały dzień ze swoją brządą dep- taczy. Wbrew swojej naturze Zdzisław Motyka jest jednak pełen optymizmu.

— Śnieg będzie — zobaczycie, jeszcze o wszystkim w kwietniu i maju będziemy mieli aż za wiele — przepowiada z pocieszeniem. Wypada więc uśmiechnąć się w ciepłotę i... wierzcie słowom Motyki.

Może rzeczywiście już wkrótce usłyszymy na Krokwi jego tubalny głos: „Deptacie na zeskoku”...

(jur.)

Ostatni meldunek spod Giewontu

ZAKOPANE 29.12 (tel. wł.).

W środę spadł tu śnieg i Zakopane pokryło się białym całunem. Nasi czołowi narciarze, przebywający w Dolinie Pięciu Stawów, wrócili do Zakopanego pozostawiając tam tylko Węgrów, którzy przyjechali do Imperia dopiero w drugi dzień świąt.

W przeciwieństwie do poprzednich lat nie odbył się na Krokwi świąteczny konkurs skoków, gdyż śniegu spadło za mało. W sobotę zawodnicy odbyli normalny trening, a wieczorem wspólnie z Węgrami urządzili wieczór świetlicowy.

W nocy z 27 na 28 m. w Zakopanem znowo spadł śnieg, jednak był on polonizowany z tak silnym wiatrem, że nie utrzymał się w miejscach nadających się do zjazdów.

Obecnie zjazdowcy trenują na Kasprowym, gdzie dochodzi już kolejką i jest ok. 30 cm śniegu. Mezczyźni mają trasę długości ok. 400 m, która biegnie ze zbocza Beskidu do wyciągu, kobiety mają obok swojej trasę

długości — 250 m. Zawodnicy trenują już na 32 bramkach, zawodniczki — na 25. Z kobiet w tej chwili najlepiej jeździ Maria Kowalska, która zrobiła od zeszłego roku znaczne postępy.

Skoczkiwie w poniedziałek przez cały dzień nosili śnieg na male Krokiew, na której po raz pierwszy trenowali we wtorek. Obecnie pracują głównie nad lotem oraz przerabianą podstawowe elementy skoków.

Stanisław Marusarz, dla którego obecny sezon będzie 27 rokiem startów, ocenia warunki na skoczni jako bardzo trudne. Mimo to zawodnicy w czasie pierwszego treningu oddawali skoki długości do 40 m.

Kombinatorzy, którzy pod okiem trenera Orlewicza przebiegli już wiele kilometrów, poczynili duże postępy w opanowaniu techniki biegu, brak im tylko skoków. Obecna forma Kowalskiego, Karpiela i Raszki pozwala przypuszczać, że zrobią oni w nadchodzącym sezonie niejedną miłą niespodziankę, a

nasz doskonały kombinator Krzeptowski wreszcie będzie miał w kraju godnych siebie rywali.

Biegacze i biegaczki mają najlepsze warunki do treningu, toteż w środy rozpoczynają zawody kontrolne na czas. Wśród biegaczy trener Mróz na pierwszym miejscu stawia Krzeptowską, dalej: Marusarzównę, Bukową i Daniel-Gąsienicę. Arłamowska i Rajchel są w słabszej formie, gdyż dotychczas nie miały odpowiednich warunków treningowych. Wszystkie zawodniczki — biegaczki znacznie poprawiły od zeszłego roku swą umiejętność zjazdową.

Biegacze mają już w nogach ok. 250 km przebiegniętych na szronie i śniegu. Wszyscy są w dobrej kondycji i w tej chwili największą uwagę poświęcają zagadnieniom technicznym. Stawka naszych czołowych biegaczy bardzo się wyrównała, a Marol, Roman Kubin i Jurosek zrobili tak duże postępy, że mogą w tym sezonie być groźni dla najlepszych.

Dla każdego coś ciekawego

Dla zapasników:

Sportowi działacze amerykańscy, którzy odpowiadają za zapasnictwo wrócili z Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach ze zwyciężonymi głowami. Zapasnicy radzieccy okazali się mistrzami nie tylko w stylu klasycznym, ale również i w stylu wolnym, w którym Amerykanie nie mieli przedtem wiele do powiedzenia. By w Melbourne zdobyć więcej punktów, Amerykanie postanowili zająć się zapasami w stylu klasycznym i w 1954 r. w kwietniu po raz pierwszy przeprowadzą mistrzostwa USA w tym właśnie stylu.

Dla koszykarzy:

Przed kilkunastu dniami odbył się w Brukseli międzynarodowy mecz w koszykówce mężczyzn. Belgia — Francja. Mecz zakończył się zwycięstwem Belgów 65:54. Spotkanie to rozbudziło atmosferę, publiczność belgijska wyka-zała duże wyrobieństwo sportowe, a po meczu doszło w szatni do bójki między koszykarzami francuskimi, a grupą widzów. W wyniku tych awantur Francuska Federacja Piłki Koszykowej postanowiła zabronić rozgrywania spotkań w koszykówce między klubami belgijskimi i francuskimi. Jednym słowem zerwano w koszykówce „stosunki dyplomatyczne” między Francją i Belgią.

Dla bokserów:

Działacze włoskiej federacji pięściarskiej przeprowadzili ostatnio poszukiwania na terenie celem znalezienia młodych pięściarzy wagi ciężkiej o odpowiednich warunkach fizycznych. Poszukiwania te przyniosły jeden sensacyjny wynik: w wiosce Prata znaleziono dwudziestoletniego młodzieńca Milo Malagoli, który ma 2,05 m wzrostu, wagi 127 kg, słowem z rozmiarów podobny jest do rogiernika przed laty olbrzymia włoskiego Carnery. Młodym kandydatem do włoskiej drużyny reprezentacyjnej zainteresowała się Federacja Pięściarska, powierzając opiekę nad olbrzymiem znanemu trenerowi państwowemu Steve Klausowi.

Dla lekkoatletów:

Dwaj znani średniodystansowcy szwedzcy Sune Karlsson i Oile Aberg w towarzyszywie znanego działacza sportowego Oestha przebywali przez trzy tygodnie w ZSRR, zapoznając się z organizacją ruchu sportowego. Po powrocie do Sztokholmu wszyscy trzej uczestnicy wycieczki — zachwyceni opowiadali o gościnności doznanej ze strony sportowców radzieckich, o zaletach radzieckich metod treningowych itd. Szwedzi podkreślali jednocześnie, że jeśli chodzi o czołowych sportowców radzieckich, to uderzył

ich najbardziej fakt, że w ogromnej większości nie palą oni papierosów.

Dla hokeistów:

Piłkarze szwedzkiego klubu Djurgarden przebywają obecnie na tournée w Japonii. W związku z tym, że został im jeden termin wolny, a Japonczyści nie są mistrzami piłki nożnej, Szwedzi zaproponowali... mecz Djurgarden — reprezentacji Japonii w hokeju na lodzie. Mecz taki zorganizowano i zakończył się on zwycięstwem Szwedów 9:5 (3:2, 3:2, 3:1). Dodac trzeba, że w Szwecji bardzo popularną grą jest bandy, podobny do hokeja na lodzie i stąd właśnie piłkarze Djurgarden odnieśli zwycięstwo w nie swojej specjalności.

Dla narciarzy:

Człowiek, który uzyskał 21-dzienny światowy rekord, 12-letni Fin Tauno Laito (w 1952 roku w Obersdorfie skoczył on 139 metrów), został zmuszony do przerwania kariery sportowej. Młody ten zawodnik wskutek ciężkich warunków bytowych zapadł na gruźlicę i znajduje się obecnie w jednym z sanatoriów.

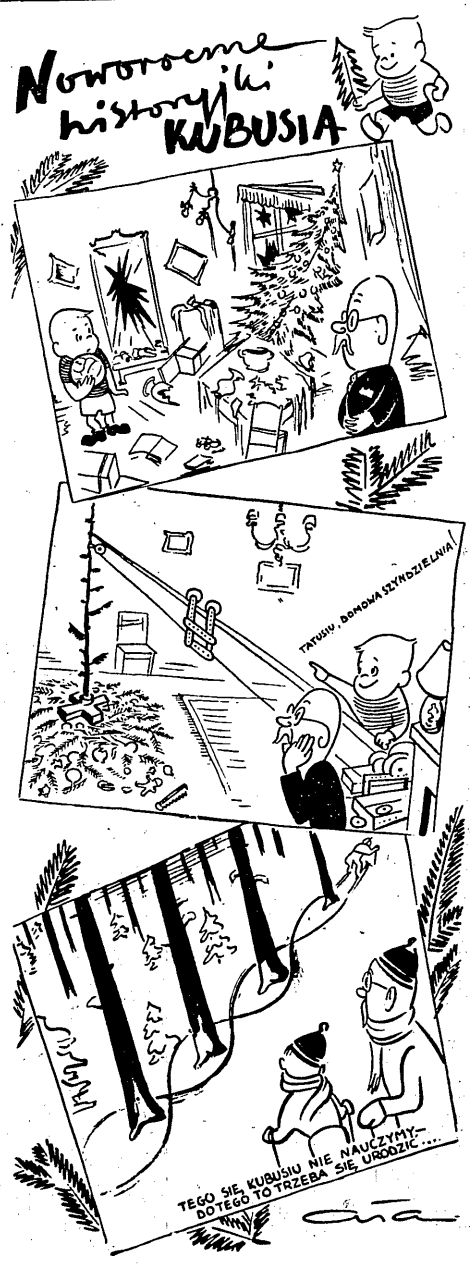
Dla kolarzy:

Najwyższe przebieżne szybkości klasycznych kolarskich

Imprez wieloletniowych dla zawodowców są następujące: Wylęg dookoła Francji (4.476 km) — 34.605 km/godz.; wynik ten uzyskany został w 1952 r. przez Bobeta. Wylęg dookoła Włoch (3.961 km) — 34.560 km/godz.; wynik ten uzyskał w 1952 r. Coppi. Wylęg dookoła Szwajcarii (1.727 km) — 35.303 km/godz.; wynik ten uzyskał w 1939 r. przez Zimmermana. Wylęg dookoła Belgii (1.476 km) — 35.872 km/godz.; wynik ten uzyskał w 1952 r. van Kerckhove.

Dla piłkarzy:

Zwycięstwo Węgier nad piłkarską reprezentacją Anglii było największym wydarzeniem sportowym roku 1953. Fakt ten potwierdziła anketa zorganizowana przez agencję United Press. W ankiecie tej wzięło udział 26 czołowych sportowych dziennikarzy Europy, którzy uznali, że mecz na stadionie w Wembley był bezspornie czołowym wydarzeniem sportowym roku 1953. Na drugim miejscu dziennikarze sklasyfikowali zdobycie szczytu Mount Everest przez Tensinga i Hillary'ego, na trzecim rekord światowy Hel- da w oszczepie (zapomnieli tu o wyniku Sidly, na czwartym rekord światowy Zatokę w biegu na 10.000 m, na piątym zaś mecz zawodowców bokser- skich o mistrzostwo świata między Marciano i La Starza.



— Uwaga!... Mówi „PRZEGLĄD SPORTOWY”!... Rozpoczynamy drugą z kolei doroczną wielką audycję telewizyjną. Idziemy z postępowym, naszym mikrofonem i naszym ekranem, zostali od zeszłorocznego roku znacznie ulepszeni: docierają teraz dalej, widzą dokładniej mówią śmiecie!...

Oddajemy głos naszemu sprawozdawcy, który znajduje się w tej chwili na sali obrad w G.K.K.F.



Sprawozdawca: — W tej chwili, proszę państwa odbywa się narada trenerów piłkarskich. Nie będę komentował — włączamy mikrofony:

Trener Gólsy — Kończąc, proszę kolegów, wzywam wszystkich do uchwalenia rezolucji: za trzy lata musimy dorównać Węgrom!

Trener Fajkiewicz — ...i dorównamy!

Trener Sosienka — Czy aby?

Trener Gólsy — Precz z małodusznością! Oponentów wyskaki!... Dość już Kiraly napsuł nam krwi! My im pokażemy!...

Sprawozdawca: — Już się, proszę państwa teraz na ulicach Budapesztu. Wesolutkie to zawsze miasto... ale co to?... Proszę włączyć ekrany!...



Sprawozdawca: — Ja, proszę państwa, nie nie rozumie. Dlaczego ci ludzie szlochają, dlaczego rwą włosy z głowy, zalamują ręce?... Niesłychana historia!... Moje mikrofony nam więcej powiedzą?... włączamy!

Węgieł I: — Cóż z nami teraz będzie? ...Na nie dzień!... lat pracy naszych trenerów z juniorami!...

Węgieł II: — Na nie nasze setki i tysiące boisk na nie nieprzeliczone mrowie piłkarzy!... Na nie nasza technika, taktyka, kondycja!...

Węgieł III: — Na szczęście, udało się nam jeszcze przedtem wygrać Olimpiadę, przetrwać Anglików!... Już niebawem Polacy dadzą nam łupnia!...

Sprawozdawca: — Ach, już wiemy!... Przecież to węgierski NEP SPORT przyniósł wiadomość o historycznej uchwale naszej Rady Trenerów piłkarskich!... Czyż można się nie cieszyć Węgrom dziwi?... Ja się nie dziwię, ale żeby uzyskać pełniejszy obraz popołudnia w Europie, przeniesiemy się na chwilę na wybrzeża albańskie. Oczekują tam przyjazdu statku z polskimi piłkarzami!...



Sprawozdawca: — Dlaczego ci ludzie padli na twarz? Czyżby?...

Albańczyk I: — Szczęśliwi Węgrzy!... Oni dopiero za trzy lata będą się musieli ugiąć przed potęgą polskiego piłkarstwa, ale my już dzisiaj!...

Albańczyk II: — Oby tylko nie przegrać w stosunku dwucyfrowym. Oby tylko!...

Sprawozdawca: — A teraz udzielamy życzeń naszego kable trenerowi Fajkiewiczowi, który nadaje do Polski sprawozdanie z meczów naszej reprezentacji w Albanii!...

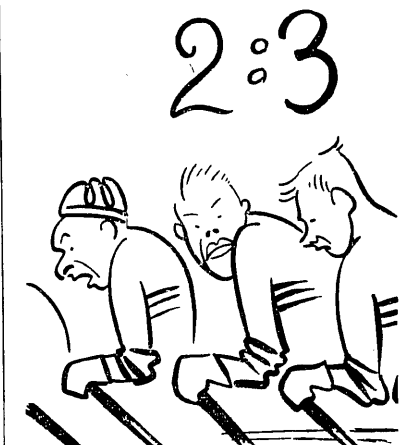
Tekst: W. Wojtecki
Rysunki: E. Ałaszewski

Generalne pranie

Specjalny noworoczny program telewizyjny Przeglądu Sportowego

Trener Fajkiewicz: — Podczas dwóch pierwszych meczów w Albanii drużyna nasza zaprezentowała się z jak najlepszej strony. Nieustannie gnieśliśmy przeciwnika, dysponowaliśmy lepszą techniką, taktyką i kondycją. Panowaliśmy niepodzielnie na boisku. Przeciwnik nas jednak przyszyłowywał już polski pech i oba pierwsze mecze mimo drugocześnie przewagi przegraliśmy nieznacznie w stosunku 2:0 i 2:0!... Za to w roku przyszłym rozprawimy się z Lichtensteinem, Grenlandią i innymi piłkarskimi potęgami świata.

Sprawozdawca: — Proszę państwa musimy przebrać te analityczne wywody trenerowi Fajkiewiczowi. Przed chwilą otrzymaliśmy inny radosny telefon. Tym razem meldują nam z łódzkiego w Budapeszcie o wspaniałej, przynajmniej przeważnie nago, gniołach, i młodzieży przeciwnika. Robią to bardziej zdecydowanie niż piłkarze w Tiranie. Za chwilę koniec meczu. Pokażemy państwu wynik na oficjalnej tablicy. Włączamy ekrany!...



Sprawozdawca: A teraz przeniesiemy się do szatni w której rodacy nasi odpoczywają po wspaniałym meczu. Włączamy mikrofony, może usłyszymy coś ciekawego. Uwaga:

Zawodnik I: Ha, ha, ha, daliśmy im bobu!... Drżeli o wynik!... Wygraliśmy z nami w pływaniu, piłce nożnej, tenisie, biją nas w lekkoatletyce, zapasach i sztangach, bawią się z nami w koszykówkę, a tu, na taflę hokejowej drżeli!... Ledwo wygrali!...

Zawodnik II: Ważna jest przyjaźń a nie wynik. Odwzajemiliśmy się im za gościnę.

Zawodnik III: Taka przegrana nie liczy się. Jesteśmy przed sezonem. Grunt, że zdobyliśmy sobie wziętność Węgrom. Teraz co roku zapraszają nas będą na swój turniej. Podróże kształcą!...

Sprawozdawca: Jak uszyliśmy, komentarze naszych bohaterów są rzeczowe. Nie dają oni do zwyczajstwa za wszelką cenę. Ich ideałem — nauka geografii, pogoda ducha!...

Sprawozdawca: Podobne cechy charakteryzują naszych tytanów szosy. I oni również zwiędają świat nie wadząc nikomu i oni również nie uznają zwycięstwa za wszelką cenę, a jedynie za okrośloną. By zbliżyć Czytelników do gwiazd szosy, by pokazać człowieka, włączamy nasze ekrany bezpośrednio do mieszkania jednego z nich. Nasz bohater w towarzystwie małżonki dokonuje właśnie bilansu swego sezonu sportowego.



Tytan szosy: Wiesz, niczego ci nie brak. Siedemnaście aparatów gra ci piękne melodie. Z osemna-

stu kuponów możesz robić sobie kostiumy. Z dwudziestu aparatów fotograficznych możesz pstrykać zdjęcia!...

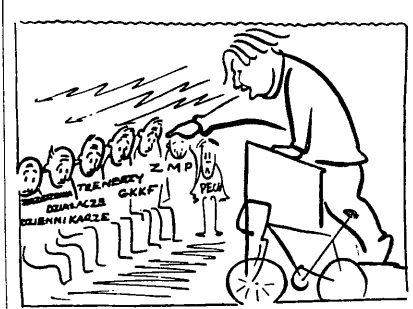
Tytanowa: Tak, ale nie ma serwisu na 24 osoby!...

Tytan szosy: Tylko spokój prowadzi do celu. W przyszłym roku w Radomiu jest serwis za siódme miejsce. Jakim Tytan, o miejsce to walczyć będę do końca. Wszystko dla mojej Tytanowej!...

Tytanowa: Tak, będę miała serwis, ale gdzie czeskie kryształki? Gdzie porcelankę z NRD? Gdzie zegareczki z Lugano?

Tytan szosy: Muszę cię politycznie uświadomić. Przede wszystkim przyjaźń między narodami. My jak piłkarze i hokeiści. Za granicami nie chcemy wygrywać. Zwycięstwo to nasza radość, a smutek przeciwnika. Czyż można przeciwnika zagranicznego smucić? Tam niech wygrywają oni. Dla nas starych nagród w kraju!...

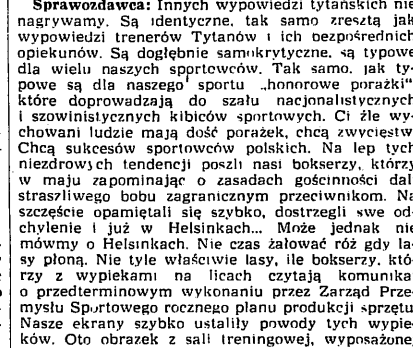
Sprawozdawca: Przenieśmy się teraz z domowego ogniska Tytana na zebranie sekcji kolarskiej. Są tam i inni Tytani, są trenerzy Tytanów, są działacze, którzy nieustannie, w pocie czoła, w kolosalnym wysiłku, zapominając o spaniu i jedzeniu, o żonie i nieletnich dzieciach, wychowują Tytanów na wzorowych, pełnych krytycznego spojrzenia na swe dotychczasowe osiągnięcia zawodników. Odbývá się właśnie zebranie sekcji oczywiście zebranie w duchu krytyki i samokrytyki. Może najpierw zobaczymy jak to wygląda. Prosimy włączyć ekran.



Sprawozdawca: Właśnie jeden z Tytanów mówi:

Tytan szosy I: Samokrytycznie stwierdzam, winna jest sekcja, winno jest ZMP, winny jest sprzęt, winni są działacze, dziennikarze i mechanicy, oczywiście samokrytycznie stwierdzam że i ja jestem winny. Powiniennem być się wycofać znacznie wcześniej, najlepiej przed startem!...

Sprawozdawca: Innych wypowiedzi tytańskich nie nagrywamy. Są identyczne, tak samo zresztą jak wypowiedzi trenerów Tytanów i ich bezpośrednich opiekunów. Są dogłębnie samokrytyczne, są typowe dla wielu naszych sportowców. Tak samo, jak typowe są dla naszego sportu „honorowe porażki”, które doprowadzają do szalu nacjonalistycznych i szowinistycznych kibiców sportowych. Ci źle wychowani ludzie mają dość porażek, chcą zwyciężyć. Chcą sukcesów sportowców polskich. Na lep tych niedroch tendencyjności poszli nasi bokserzy, którzy w maju zapomnieli o zasadach gościnności dali strasznego bobu zagranicznym przeciwnikom. Na szczęście opamiętali się szybko, dostępnym „swe” odchylenie już w Helsinkach!... Mnie jednak nie mówimy o Helsinkach. Nie czas żałować róż gdy lasy płoną. Nie tyle właściwie lasy, ile bokserzy, którzy z wylekami na licach czytają komunikat o przedterminowym wykonaniu przez Zarząd Przemysłu Sportowego rocznego planu produkcji sprzętu. Nasze ekrany szybko ustaliły powody tych wylepek. Oto obrazek z sali treningowej, wypaszonej w doskonały sprzęt Zarządu Przemysłu Sportowego:



Sprawozdawca: Bokserzy, jak widzieliście, wypróbowali już jakość sprzętu. Przerzucmy nasze ekrany i mikrofony do Zakopanego, gdzie zjazdowcy przypinają właśnie do nóg nowe, doskonałe modele naszego przemysłu, narty o pięknej nazwie „Złamów-



owych PTTK spotykaliśmy w czasie zespółu poszczególnych części, które niejednokrotnie rywalizowały z powodzeniem o pierwszeństwo w ilości zgłoszonych drużyn. Mimo to jednak nie wszystkie Rady Głównie zrozumiały, jak wielką korzyść odnieść może sport z turystyki i tworzenia jej ogniw w zakładach pracy.

Turystyka może w wielkim stopniu przyczynić się do zdobycia dla kultury fizycznej wielu obywateli i... nieśmiały. Ławiej bowiem namówić robotnika czy robotnicę w dorosłym wieku na wycieczkę, niż na występ pod kosem lub przy siatce czy na sali gimnastycznej. W tym bowiem wypadku przyjdzie zwalczyć szereg oporów jak np. niechęć okazania się mniej wprawnym od młodszych kolegów. Tego rodzaju ewentualności nie są żadne w czasie wdrożki turystycznej, która stała się pierwszym krokiem na

przebieg centralnych i okręgowych PTTK spotykaliśmy w czasie zespółu poszczególnych części, które niejednokrotnie rywalizowały z powodzeniem o pierwszeństwo w ilości zgłoszonych drużyn. Mimo to jednak nie wszystkie Rady Głównie zrozumiały, jak wielką korzyść odnieść może sport z turystyki i tworzenia jej ogniw w zakładach pracy.

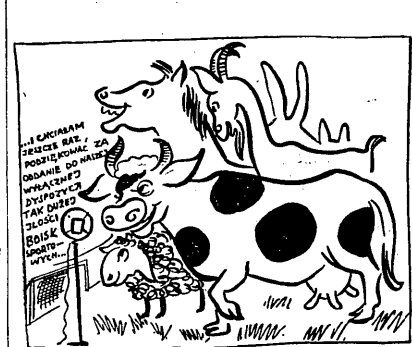
Turystyka może w wielkim stopniu przyczynić się do zdobycia dla kultury fizycznej wielu obywateli i... nieśmiały. Ławiej bowiem namówić robotnika czy robotnicę w dorosłym wieku na wycieczkę, niż na występ pod kosem lub przy siatce czy na sali gimnastycznej. W tym bowiem wypadku przyjdzie zwalczyć szereg oporów jak np. niechęć okazania się mniej wprawnym od młodszych kolegów. Tego rodzaju ewentualności nie są żadne w czasie wdrożki turystycznej, która stała się pierwszym krokiem na

przebieg centralnych i okręgowych PTTK spotykaliśmy w czasie zespółu poszczególnych części, które niejednokrotnie rywalizowały z powodzeniem o pierwszeństwo w ilości zgłoszonych drużyn. Mimo to jednak nie wszystkie Rady Głównie zrozumiały, jak wielką korzyść odnieść może sport z turystyki i tworzenia jej ogniw w zakładach pracy.

ki”. Włączamy ekrany, by ujrzyć próbną jazdę na tym doskonałym, wycynowym sprzęcie:



Sprawozdawca: Jakość naszego sprzętu, jest jak widzieliśmy wysoka. Daje ona sportowcom dużo zadowolenia, nie pozwala im na nudę, przysparza humoru. A humor to grunt. Grunt to również boisko. Mamy ich tysiące. Są doskonałe. Nie tylko według opinii sportowców. Byłaby to opinia jednostronna. By nie wpadł w jednostronność, zwróciłmy się i do innych czynników, mogących autorytatywnie potwierdzić zalety naszych boisk. Oto nasi rozmówcy:



Sprawozdawca: Widzimy więc, proszę państwa, że hasło „na boiska po sily i zdrowie” realizowane jest konsekwentnie przez wszystkie co żyje. Rozwija się nasza kultura fizyczna, rośnie umasowienie. A propos umasowienia. Zobaczymy, jak wspaniale rozwija się kolo sportowe przy fabryce nawlekania paciorków w... Nie! Nie zdradzimy tu nazwy miejscowości, bo podobnie ma się rzecz i gdzie indziej. Uwaga więc, włączamy nasze ekrany i mikrofony na salę, gdzie rada kola odbywa swe posiedzenie:



Przewodniczący: Obywatele, stoja przed nami odpowiedzialne zadania. Umasowić, rozwinąć, podnieść na wyższy poziom, bi rekordy, to nasze cele. Kto zapisuje się do dyskusji?

Sprawozdawca: Przepraszam za krótką przerwę. pragnę tylko zaznaczyć, że to nie błąd techniczny w naszych aparatach, to po prostu nikt się nie zgłasza od głosu.

Przewodniczący: Obywatele, zabierajcie głos... tak! ważne zagadnienia!...

Kierownik sekcji piłkarskiej: Czy Wy, obywatele przewodniczący nie widziacie, że nie ma kto mó-

wić. Na sali tylko wy i ja. Inni dawno poszli. Zamiat dyskusować pogadamy!...

Przewodniczący: A... no to pogadamy. Więc umasowić!...

Kierownik Sekcji Piłki Nożnej: Właśnie umasowić. Ja myślę, że w naszej fabryce element jest do niczego. Znalazłem za to trzech byczych chłopaków w Płutkowicie. Kopia jak młode bogi. Chcą niewiele — małe odstępnie i niekrępujący etat. Ale za to gwarancja, że wchodzą do wyższej klasy. Tak kopia!...

Przewodniczący: Ale umasowić!...

Kierownik Sekcji Piłki Nożnej: Właśnie umasowić. Już będzie o trzech więcej, jak dobrze pójdzie, znajdziemy jeszcze trzech innych i masowość gotowa. Będziemy mieli drużynę jak cacko.

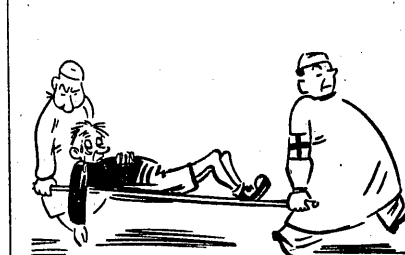
Przewodniczący: Ale masowość... SPO... marsze!...

Kierownik Sekcji Piłki Nożnej: Tylko bez obaw... na marsze pójdzie cała załoga, już ja to załatwię z radą zakładową. Meldunek będzie wspaniały. 100. proc. startowało!...

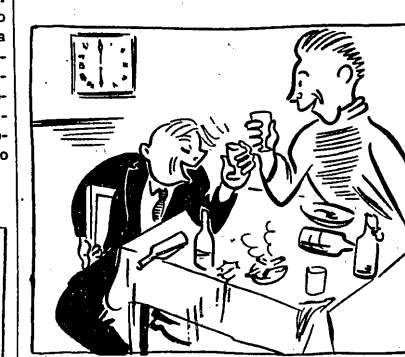
Przewodniczący: Jak to, tak bez przygotowania? Bez treningu?

Kierownik Sekcji Nożnej: A my trenujemy? My i tak wygrywamy mecze, ambicja, rozumiecie. Trzeba tak samo z marszami. Ambicja i sprawozdanie. 100. procent!...

Sprawozdawca: Wszystko poszło gładko. W marszach wzięły rzeczywiste udział setki pracowników, tylko później... później nasz magiczny ekran pokazał nam niewesoły obrazek:



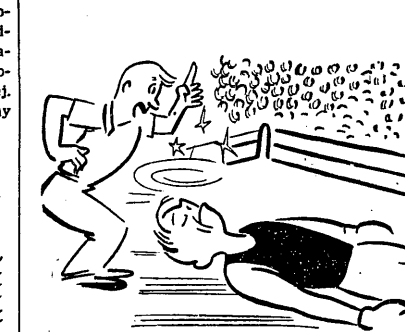
Sprawozdawca: Tak skończyły się marsze załogi fabryki nawlekania paciorków. Ci cierpią za niewesołe winy. Często jednak zdarza się odwrotnie. A jak to wygląda pokażemy:



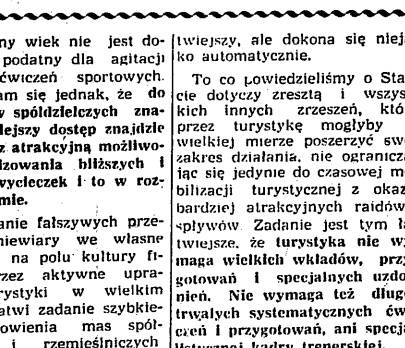
Młodzieniec I: Jutro mecz, czas już kończyć!...

Młodzieniec II: Kończyć? Taką masą słabą kondycję? Jak się bawić, to się bawić. Mecz nie zając, nie uciekniesz!...

Sprawozdawca: Obaj ci zawodnicy przygotowali się jak widzieliśmy doskonale do czekającego ich występu. Hartowali swą odporność alkoholem, ćwiczyli wytrzymałość w walce ze snem, doskonałą technikę otwierania butelek. A potem, tak wszechstronnie przygotowani, stanęli na ringu, by bronić z pełnym poświęceniem barw swego kola. Niestety, dla tych ofiarnych sportowców, przeciwnicy ich nie wykazali właściwego zrozumienia. Występ pierwszego z naszych bohaterów utrwalony został na ekranach, które właśnie włączamy:



Pokazaliśmy Wam kilka obrazków — smutnych wprawdzie, ale prawdziwych — które ciągle jeszcze zaobserwować można tu i ówdzie w naszym sporcie. Pokazaliśmy Wam te błędy i braki, które wciąż jeszcze ciążyą na naszym ruchu sportowym. Błędy i braki, z którymi walczyć nie dość skutecznie, które ciągle dają o sobie znać. Z Nowym Rokiem, z nowymi siłami, z nową energią, przystąpmy do bardziej skutecznej walki ze wszystkim co osłabia nasz ruch sportowy, co hamuje jego postępy. Naprzód do nowych sukcesów, do zwycięstw. Do zwycięstw nie tylko nad przeciwnikiem ale i nad własnymi słabościami.



awansowany wiek nie jest dostatecznie podatny dla agitacji na rzecz ćwiczeń sportowych. Wydaje nam się jednak, że do warsztatów spółdzielczych znacznie łatwiejszy dostęp znajduje turystyka z atrakcyjną możliwością organizowania bliższych i dalszych wycieczek i to w rozmaitej formie.

Przelamanie fałszywych przesądów i niewiary we własne możliwości na polu kultury fizycznej przez aktywne uprawianie turystyki w wielkim stopniu ułatwił zadanie szybko i usporządzenie mas spółdzielczych i rzemieślniczych. Dlatego też byłoby wysoce pożądane, by ZS Start skierowało większą uwagę na organizowanie na własnym terenie działalności komórek turystycznych z różnymi specjalnościami kwalifikowanymi. Przeskok do sportu będzie później nie tylko łat-

Przez turystykę do sportu

JAK już wskazuje tytuł, nie należy identyfikować turystyki ze sportem. Na turystykę składa się jedynie w pewnej części ruch i wysiłek fizyczny. Zasadniczo jej treść stanowi polebienie wiadomości z wielu dziedzin, związanych z krajoznawstwem. Będą to wiadomości z historii, geografii, przyrodniczo-geografii, terenoznawstwa — uzupełnianie częstokroć jeszcze znajomością specjalnych odinków wiedzy ogólnej. Sport zaś jest przede wszystkim wysiłkiem fizycznym, a co ważniejsze, jest — walką. Bez walki nie ma sportu, ponieważ co najwyżej ćwiczenia fizyczne.

Na tym polu można by już wyodrębnić pewną wspólnotę z turystyką, która obok polebienia wiedzy chce zapewnić człowiekowi również hart cieleśny i odporność, zdolność

pokonywania trudów i radzenia sobie w różnych warunkach. W turystyce nie ma jednak walki, nie ma nawet współzawodnictwa w tym znaczeniu, z jakim sportujemy się w sporcie. Dlatego też turystyka stanowić może niejako graniczne pole, na którym kultura fizyczna styka się z duchową.

Nie zmienia tego fakt, że turystyka kwalifikowana kładzie znaczny nacisk na sprawność fizyczną i ma już sporo cech przypominających sport. Jeśli bowiem w imprezach turystyki kwalifikowanej elementy krajoznawcze uwzględniane są w niedostatecznej mierze, to nie wynika to bynajmniej z samej istoty rzeczy, lecz z błędów organizacyjnych.

Błędy tego typu — jak pisałem już w swoim czasie — ciągną w bieżącym roku niemal na wszystkich imprezach cen-



tralnych PTTK, w najmniejszym stopniu może na radzie pieszym po Warmii i Mazurach. Przez fałszywe zaplanowanie długości etapów i nie dość wielką ocenę rzeczywistych możliwości uczestników wyeliminowano bezwzględnie istotną część programu, który przewidywał również zwiedzanie i zaznajamianie się z wszystkimi ciekawostkami krajoznawczymi na trasie.

Było to poważne uchybienie, które spotkało się z krytyką również ze strony wielu uczestników rajdów, przeciwnych temu, by impreza turystyczna przemieniała się w miniaturę sportu.

IMPREZY W 1954 R.
W roku 1954 program imprez turystycznych będzie bez porównania bogatszy niż w ub. sezonie. Turystyka chce aktywne



Być uczniem szkoły sportowej to wielka przyjemność

Tekst: Zygmunt Głuszek

Zdjęcia: Edward Franckowiak



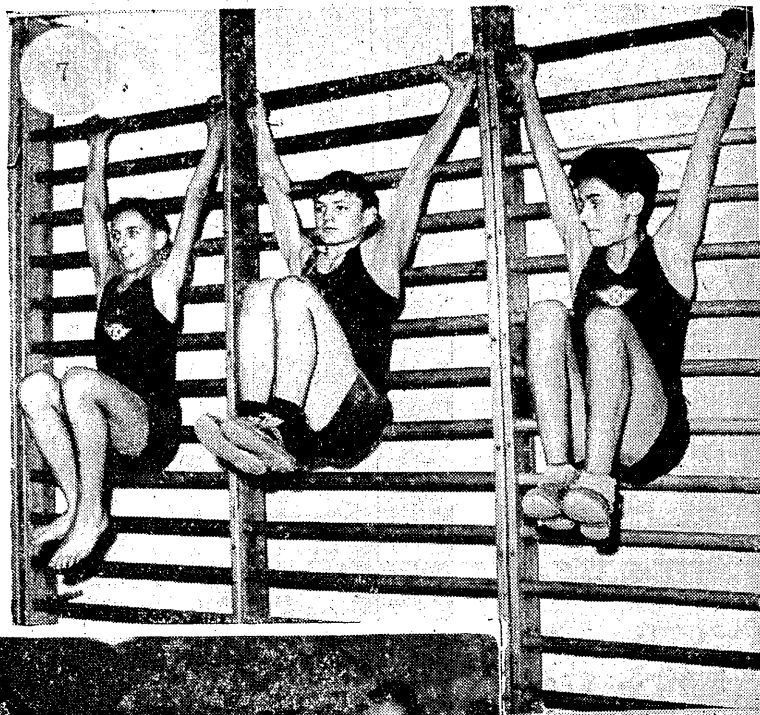
PEWNEGO dnia zamiast normalnej lekcji gimnastyki prof. Mieczkowski zaprowadził swoich uczniów na stadion Kolejarza przy ul. Konwiktorskiej. Nikt nie wiedział, jaki cel ma w tym profesor, nikt jednak nie pytał o przyczynę. Cwiczyć na prawdziwym stadionie, skakać na prawdziwej skoczni, rzucać z koła czy wreszcie biegać po równiutkiej bieżni — taka frajda nie trafia się przecież zbyt często. Chłopcy ćwiczyli więc z zapałem.

Na koniec tej wizyty na stadionie przyniesiono kulę, stopery, taśmę i odbyły się zawody kontrolne. Na tych to właśnie zawodach Rómek Musiałowski uzyskał na 60 m czas 8.0 sek., skoczył w dal 4.25 i pchnął kulę 7.80. Powiecie, że to wyniki bardzo słabe. No tak, ale Rómek ma dopiero 13 lat, podobnie jak i jego koledzy, a wtedy rezultaty takie nabierają innej wymowy.

Tego rodzaju wycieczki na stadion powtórzyły się kilkakrotnie. Dodajmy jednak, że objęły one również uczennice Liceum Wychowawczych Przedsejków, które miesi się zresztą na tej samej ulicy co męskie gimn. Poniatońskiego. I tutaj nie brakowało chętnych i uzdolnionych do lekkoatletyki kandydatek. Ela Strzeżek zaliczona została do tej grupy specjalnie uzdolnionych.

I wreszcie „bomba pękła”. Oto profesor obwieścił chłopcom, że na podstawie wykazanych możliwości najlepsi i najchętniejsi skierowani zostaną do specjalnej szkoły lekkoatletycznej Zrzeszenia Sportowego Kolejarz. Zimą ćwiczyć będą w sali gimnastycznej, latem na stadionie, a trenować ich będą czołowi polscy lekkoatleci, Długoborski, Dobrzańska, Werbliński...

Tak rozpoczęła pracę pierwsza z czterech szkółek lekkoatletycznych Kolejarza. W najbliższym czasie podobne szkółki uruchomią inne zrzeszenia. Nowa forma szkolenia młodzieży od najmłodszych lat, oparta na doświadczeniach radzieckich, powinna w ciągu paru lat przynieść poważną poprawę poziomu lekkoatletyki w naszym kraju.



1 W dniu, w którym odbywa się trening, lekcje odgrywa się jakoś dłużej. Mimo jednak, że myśli często wędrują do sali przy ul. Foksal, Rómek i jego koledzy pilnie uważają na lekcji, notując ćwiczenia w zeszytach.

2 Trening coraz bliżej, ale przed tym trzeba odrobić lekcje. Ela pamięta dobrze, co jej mówiono, kiedy zaczęła chodzić do szkoły lekkoatletycznej. Tylko dobre stopnie dają prawo wstępu do szkoły sportowej, bo cóż to za sportowiec, który źle się uczy. Więc odrabiamy zadanie...

3 „I oto chłopcy spotkawszy się po drodze, spieszą już na trening. Najlepiej wspólnie, gromadą, bo przecież sport to szkoła kolektynego współzycia. Razem się uczymy w szkole, razem trenujemy to i razem wesoło będzie iść na trening.

4 Kiszka, nie Kiszka... W każdym razie próbną start Rómka nie wypadł najgorzej. Instruktor Długoborski ma minę raczej zadowoloną, a to dużo znaczy. Ćwiczenia szybkościowe załagaowały cykl treningowy.



5 Skoczność to następny element treningu lekkoatletycznego. Tak! skok dla 13-letniej dziewczyny wcale nie należy do łatwych. Ale Ela ćwiczy już przeszło 3 miesiące, nie więc dziwnego, że nie ma trudności z wykonaniem tego ćwiczenia.

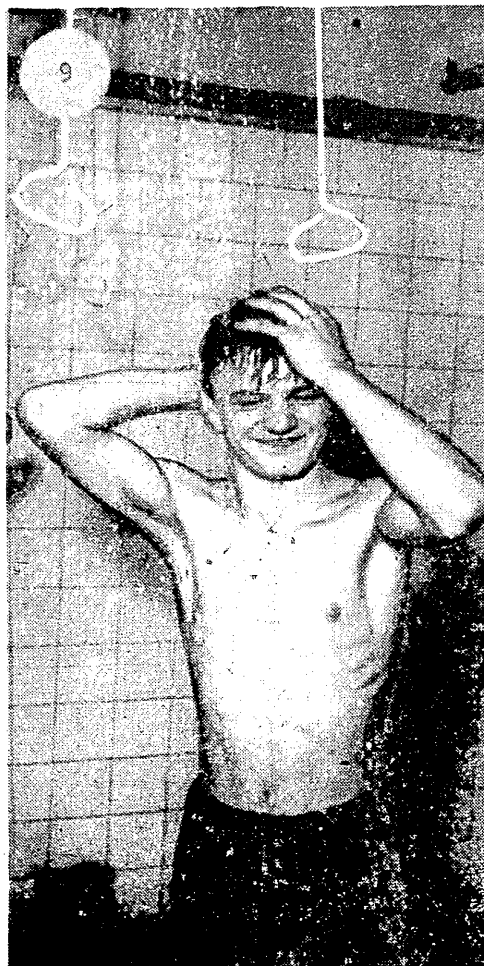


6 A teraz ćwiczenia siłowe. Program szkółki tak jest bowiem pomyślany, aby stosowane ćwiczenia rozwijały organizm wszechstronnie. W wieku lat 13 — 14 jest to bardzo potrzebne. Dziewczęta wyrabiają sobie mięśnie ramion rzutami ciężkiej piłki lekarskiej, których w sali Kolejarza nie brakuje.



7 Chłopcy natomiast wolą podciąganie na drabinkach. Ćwiczenie to rozwija klatkę piersiową oraz mięśnie całej górnej części tułowia. Dla ewentualnego przyszłego młotacza ma to znaczenie nie byle jakie. Nie od pierwszego dnia, mimo ćwiczeń na lekcjach gimnastyki, udawało się chłopcom podciągać cały ciężar ciała na rękach, ale nie ustępowali.

8 A to co? Czy ten z lewej ma naprawdę „tylko” 13 lat, a ten z prawej „już” 13 lat? Naprawdę. Oba ci chłopcy są w jednym wieku. Wojtek chociaż mały bije na głowę Franka szybkością, no ale gdy przyjdzie do pchnięcia kulą Frank jest bezkonkurencyjny. Z powyższego taki morał, że i wielki i mały i silny i zwinny znajdzie swoją specjalność, w której będzie czynił postępy i uzyskiwał sukcesy.



9 Trening zakończony. Na uczniów czekają prysznic. Pod silnym strumieniem gorącej wody musi ustąpić cały nagromadzony podczas ćwiczeń pot. Zrzeszenie Kolejarz stworzyło swym wychowankom dobre warunki treningowe.

10 Szatnia zawodników... Ile tajemniczości kryją prawdziwe szatnie na stadionach. Ileż to trzeba było wykąsać sprytu, aby wśliznąć się do ich wnętrza i z bliska zobaczyć tych, których podziwiał się z wysokości trybun. Szatnia Kolejarza nie posiada jeszcze tego czaru. Ale ilu z tych ćwiczących chłopaków przebiegać się będzie w przyszłych szatniach wielkich stadionów, ilu z nich potrafi wzniesieć się na najwyższe szczyty doskonałości sportowej? Odpowiedz na to pytanie otrzymamy za kilka lat. Ale przyjrzyjcie się minie Rómka Musiałowskiego. Jak sądzicie, o czym on teraz myśli?

**Sumienny trening
i opanowanie techniki
— to jedyna droga
do sukcesów sportowych**

Piękne pojedynki Andersena z Sakunienko

Zdecydowane zwycięstwo ZSRR w meczu łyżwiarskim z Norwegią

MOSKWA 29.12. (tel. wł.). W sobotę 26 i niedzielę 27 bm. odbyło się w Moskwie spotkanie łyżwiarskie ZSRR — Norwegia w jeździe szybkiej. Impreza wywołała bardzo duże zainteresowanie, gromadząc na małym stadionie Dynamo w obu dniach ponad 40 tys. widzów. Wanki atmosferyczne nie były sprzyjające, gdyż niemal przez cały czas zawodów padał śnieg. Temperatura wynosiła w pierwszym dniu minus 15 stopni, w drugim — minus 9.

Każda reprezentacja składała się z 9 łyżwiarzy. Norwegowie startowali na czale z wielokrotnym mistrzem Europy i świata, rekordzistą świata, 10.000 m, Andersenem, zwycięzcą trzech biegów na Igrzyskach Olimpijskich w 1952 r. Drużyna norweska uzupełniali: mistrz Norwegii Haugli, Aas, Hødt, Martinsen, Christiansen, Sjøersten, Elvenes i Johansen.

ZSRR wystąpił w następującym składzie: mistrz świata Gonczarenko, Sachariw, Mamonow, Griszin, Radyszewicz, Sakunienko, Sergiejew, Kislow i Szilow.

Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem dru-

żyny radzieckiej. Gospodarze przeważali na krótkich dystansach, wygrywając 8 pojedynków na ogólnych 9 zarówno w biegu na 500 jak i na 1.500 m. W biegach długich walka była wyrównana. Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, wyniki Szilowa na 1.500 m, Sakunienki na 5.000 m i Gonczarenki na 10.000 m są rekordami lodowisk nizinnych w ZSRR.

Rewelacją zawodów był 24-letni Sakunienko z Wladimirowska. Uprawia on łyżwiarstwo od czterech lat i w ostatnich dwóch sezonach zajmował wśród czołowej dziesiątki łyż-

wiarzy radzieckich końcowe miejsca. Andersen startując w parze z Sakunienko stoczył z nim zaciętą walkę w biegu na 5.000 m. łyżwiarz radziecki przez 12 okrążeń jechał na równi z Norwegiem. Andersen rozprzął zwycięski bieg dopiero na finiszu.

Po tej konkurencji Andersen oświadczył, że nie spodziewał się tak ciężkiej walki z nieznanym zawodnikiem i aby go pokonać musiał zmienić w czasie biegu plan taktyczny. Miarą pojechał doskonale łyżwiarza norweskiego dla Sakunienki było, że po biegu uścił nań jego dłoń a podniósłszy jego rękę do



Miarą przewagi łyżwiarzy radzieckich nad norweskimi jest fakt, że startująca poza konkursem II drużyna ZSRR uzyskała lepszy stosunek punktów, niż zespół norwesk.

Wyniki

500 m — 1. Sergiejew — 43,4; 2. Griszin — 43,8; 3. Szilow — 44,1; 4. Andersen — 44,2; 5. Mamonow — 44,3; 6. Sachariw — 44,4; 7. Radyszewicz — 44,5; 8. Kislow — 44,6; 9. Aas — 44,7; 10. Haugli — 44,8; 11. Hødt — 44,9; 12. Martinsen — 45,0; 13. Christiansen — 45,1; 14. Sjøersten — 45,2; 15. Elvenes — 45,3; 16. Johansen — 45,4.

1.500 m — 1. Szilow — 2:17,2; 2. Griszin — 2:18,4; 3. Sakunienko — 2:18,8; 4. Radyszewicz — 2:19,1; 5. Mamonow — 2:19,2; 6. Sachariw — 2:19,3; 7. Aas — 2:19,4; 8. Haugli — 2:19,5; 9. Hødt — 2:19,6; 10. Martinsen — 2:19,7; 11. Christiansen — 2:19,8; 12. Sjøersten — 2:19,9; 13. Elvenes — 2:20,0; 14. Johansen — 2:20,1; 15. Andersson — 2:20,2; 16. Hødt — 2:20,3; 17. Christiansen — 2:20,4; 18. Sjøersten — 2:20,5; 19. Elvenes — 2:20,6; 20. Johansen — 2:20,7; 21. Andersson — 2:20,8; 22. Hødt — 2:20,9; 23. Christiansen — 2:21,0; 24. Sjøersten — 2:21,1; 25. Elvenes — 2:21,2; 26. Johansen — 2:21,3; 27. Andersson — 2:21,4; 28. Hødt — 2:21,5; 29. Christiansen — 2:21,6; 30. Sjøersten — 2:21,7; 31. Elvenes — 2:21,8; 32. Johansen — 2:21,9; 33. Andersson — 2:22,0; 34. Hødt — 2:22,1; 35. Christiansen — 2:22,2; 36. Sjøersten — 2:22,3; 37. Elvenes — 2:22,4; 38. Johansen — 2:22,5; 39. Andersson — 2:22,6; 40. Hødt — 2:22,7; 41. Christiansen — 2:22,8; 42. Sjøersten — 2:22,9; 43. Elvenes — 2:23,0; 44. Johansen — 2:23,1; 45. Andersson — 2:23,2; 46. Hødt — 2:23,3; 47. Christiansen — 2:23,4; 48. Sjøersten — 2:23,5; 49. Elvenes — 2:23,6; 50. Johansen — 2:23,7; 51. Andersson — 2:23,8; 52. Hødt — 2:23,9; 53. Christiansen — 2:24,0; 54. Sjøersten — 2:24,1; 55. Elvenes — 2:24,2; 56. Johansen — 2:24,3; 57. Andersson — 2:24,4; 58. Hødt — 2:24,5; 59. Christiansen — 2:24,6; 60. Sjøersten — 2:24,7; 61. Elvenes — 2:24,8; 62. Johansen — 2:24,9; 63. Andersson — 2:25,0; 64. Hødt — 2:25,1; 65. Christiansen — 2:25,2; 66. Sjøersten — 2:25,3; 67. Elvenes — 2:25,4; 68. Johansen — 2:25,5; 69. Andersson — 2:25,6; 70. Hødt — 2:25,7; 71. Christiansen — 2:25,8; 72. Sjøersten — 2:25,9; 73. Elvenes — 2:26,0; 74. Johansen — 2:26,1; 75. Andersson — 2:26,2; 76. Hødt — 2:26,3; 77. Christiansen — 2:26,4; 78. Sjøersten — 2:26,5; 79. Elvenes — 2:26,6; 80. Johansen — 2:26,7; 81. Andersson — 2:26,8; 82. Hødt — 2:26,9; 83. Christiansen — 2:27,0; 84. Sjøersten — 2:27,1; 85. Elvenes — 2:27,2; 86. Johansen — 2:27,3; 87. Andersson — 2:27,4; 88. Hødt — 2:27,5; 89. Christiansen — 2:27,6; 90. Sjøersten — 2:27,7; 91. Elvenes — 2:27,8; 92. Johansen — 2:27,9; 93. Andersson — 2:28,0; 94. Hødt — 2:28,1; 95. Christiansen — 2:28,2; 96. Sjøersten — 2:28,3; 97. Elvenes — 2:28,4; 98. Johansen — 2:28,5; 99. Andersson — 2:28,6; 100. Hødt — 2:28,7; 101. Christiansen — 2:28,8; 102. Sjøersten — 2:28,9; 103. Elvenes — 2:29,0; 104. Johansen — 2:29,1; 105. Andersson — 2:29,2; 106. Hødt — 2:29,3; 107. Christiansen — 2:29,4; 108. Sjøersten — 2:29,5; 109. Elvenes — 2:29,6; 110. Johansen — 2:29,7; 111. Andersson — 2:29,8; 112. Hødt — 2:29,9; 113. Christiansen — 2:30,0; 114. Sjøersten — 2:30,1; 115. Elvenes — 2:30,2; 116. Johansen — 2:30,3; 117. Andersson — 2:30,4; 118. Hødt — 2:30,5; 119. Christiansen — 2:30,6; 120. Sjøersten — 2:30,7; 121. Elvenes — 2:30,8; 122. Johansen — 2:30,9; 123. Andersson — 2:31,0; 124. Hødt — 2:31,1; 125. Christiansen — 2:31,2; 126. Sjøersten — 2:31,3; 127. Elvenes — 2:31,4; 128. Johansen — 2:31,5; 129. Andersson — 2:31,6; 130. Hødt — 2:31,7; 131. Christiansen — 2:31,8; 132. Sjøersten — 2:31,9; 133. Elvenes — 2:32,0; 134. Johansen — 2:32,1; 135. Andersson — 2:32,2; 136. Hødt — 2:32,3; 137. Christiansen — 2:32,4; 138. Sjøersten — 2:32,5; 139. Elvenes — 2:32,6; 140. Johansen — 2:32,7; 141. Andersson — 2:32,8; 142. Hødt — 2:32,9; 143. Christiansen — 2:33,0; 144. Sjøersten — 2:33,1; 145. Elvenes — 2:33,2; 146. Johansen — 2:33,3; 147. Andersson — 2:33,4; 148. Hødt — 2:33,5; 149. Christiansen — 2:33,6; 150. Sjøersten — 2:33,7; 151. Elvenes — 2:33,8; 152. Johansen — 2:33,9; 153. Andersson — 2:34,0; 154. Hødt — 2:34,1; 155. Christiansen — 2:34,2; 156. Sjøersten — 2:34,3; 157. Elvenes — 2:34,4; 158. Johansen — 2:34,5; 159. Andersson — 2:34,6; 160. Hødt — 2:34,7; 161. Christiansen — 2:34,8; 162. Sjøersten — 2:34,9; 163. Elvenes — 2:35,0; 164. Johansen — 2:35,1; 165. Andersson — 2:35,2; 166. Hødt — 2:35,3; 167. Christiansen — 2:35,4; 168. Sjøersten — 2:35,5; 169. Elvenes — 2:35,6; 170. Johansen — 2:35,7; 171. Andersson — 2:35,8; 172. Hødt — 2:35,9; 173. Christiansen — 2:36,0; 174. Sjøersten — 2:36,1; 175. Elvenes — 2:36,2; 176. Johansen — 2:36,3; 177. Andersson — 2:36,4; 178. Hødt — 2:36,5; 179. Christiansen — 2:36,6; 180. Sjøersten — 2:36,7; 181. Elvenes — 2:36,8; 182. Johansen — 2:36,9; 183. Andersson — 2:37,0; 184. Hødt — 2:37,1; 185. Christiansen — 2:37,2; 186. Sjøersten — 2:37,3; 187. Elvenes — 2:37,4; 188. Johansen — 2:37,5; 189. Andersson — 2:37,6; 190. Hødt — 2:37,7; 191. Christiansen — 2:37,8; 192. Sjøersten — 2:37,9; 193. Elvenes — 2:38,0; 194. Johansen — 2:38,1; 195. Andersson — 2:38,2; 196. Hødt — 2:38,3; 197. Christiansen — 2:38,4; 198. Sjøersten — 2:38,5; 199. Elvenes — 2:38,6; 200. Johansen — 2:38,7; 201. Andersson — 2:38,8; 202. Hødt — 2:38,9; 203. Christiansen — 2:39,0; 204. Sjøersten — 2:39,1; 205. Elvenes — 2:39,2; 206. Johansen — 2:39,3; 207. Andersson — 2:39,4; 208. Hødt — 2:39,5; 209. Christiansen — 2:39,6; 210. Sjøersten — 2:39,7; 211. Elvenes — 2:39,8; 212. Johansen — 2:39,9; 213. Andersson — 2:40,0; 214. Hødt — 2:40,1; 215. Christiansen — 2:40,2; 216. Sjøersten — 2:40,3; 217. Elvenes — 2:40,4; 218. Johansen — 2:40,5; 219. Andersson — 2:40,6; 220. Hødt — 2:40,7; 221. Christiansen — 2:40,8; 222. Sjøersten — 2:40,9; 223. Elvenes — 2:41,0; 224. Johansen — 2:41,1; 225. Andersson — 2:41,2; 226. Hødt — 2:41,3; 227. Christiansen — 2:41,4; 228. Sjøersten — 2:41,5; 229. Elvenes — 2:41,6; 230. Johansen — 2:41,7; 231. Andersson — 2:41,8; 232. Hødt — 2:41,9; 233. Christiansen — 2:42,0; 234. Sjøersten — 2:42,1; 235. Elvenes — 2:42,2; 236. Johansen — 2:42,3; 237. Andersson — 2:42,4; 238. Hødt — 2:42,5; 239. Christiansen — 2:42,6; 240. Sjøersten — 2:42,7; 241. Elvenes — 2:42,8; 242. Johansen — 2:42,9; 243. Andersson — 2:43,0; 244. Hødt — 2:43,1; 245. Christiansen — 2:43,2; 246. Sjøersten — 2:43,3; 247. Elvenes — 2:43,4; 248. Johansen — 2:43,5; 249. Andersson — 2:43,6; 250. Hødt — 2:43,7; 251. Christiansen — 2:43,8; 252. Sjøersten — 2:43,9; 253. Elvenes — 2:44,0; 254. Johansen — 2:44,1; 255. Andersson — 2:44,2; 256. Hødt — 2:44,3; 257. Christiansen — 2:44,4; 258. Sjøersten — 2:44,5; 259. Elvenes — 2:44,6; 260. Johansen — 2:44,7; 261. Andersson — 2:44,8; 262. Hødt — 2:44,9; 263. Christiansen — 2:45,0; 264. Sjøersten — 2:45,1; 265. Elvenes — 2:45,2; 266. Johansen — 2:45,3; 267. Andersson — 2:45,4; 268. Hødt — 2:45,5; 269. Christiansen — 2:45,6; 270. Sjøersten — 2:45,7; 271. Elvenes — 2:45,8; 272. Johansen — 2:45,9; 273. Andersson — 2:46,0; 274. Hødt — 2:46,1; 275. Christiansen — 2:46,2; 276. Sjøersten — 2:46,3; 277. Elvenes — 2:46,4; 278. Johansen — 2:46,5; 279. Andersson — 2:46,6; 280. Hødt — 2:46,7; 281. Christiansen — 2:46,8; 282. Sjøersten — 2:46,9; 283. Elvenes — 2:47,0; 284. Johansen — 2:47,1; 285. Andersson — 2:47,2; 286. Hødt — 2:47,3; 287. Christiansen — 2:47,4; 288. Sjøersten — 2:47,5; 289. Elvenes — 2:47,6; 290. Johansen — 2:47,7; 291. Andersson — 2:47,8; 292. Hødt — 2:47,9; 293. Christiansen — 2:48,0; 294. Sjøersten — 2:48,1; 295. Elvenes — 2:48,2; 296. Johansen — 2:48,3; 297. Andersson — 2:48,4; 298. Hødt — 2:48,5; 299. Christiansen — 2:48,6; 300. Sjøersten — 2:48,7; 301. Elvenes — 2:48,8; 302. Johansen — 2:48,9; 303. Andersson — 2:49,0; 304. Hødt — 2:49,1; 305. Christiansen — 2:49,2; 306. Sjøersten — 2:49,3; 307. Elvenes — 2:49,4; 308. Johansen — 2:49,5; 309. Andersson — 2:49,6; 310. Hødt — 2:49,7; 311. Christiansen — 2:49,8; 312. Sjøersten — 2:49,9; 313. Elvenes — 2:50,0; 314. Johansen — 2:50,1; 315. Andersson — 2:50,2; 316. Hødt — 2:50,3; 317. Christiansen — 2:50,4; 318. Sjøersten — 2:50,5; 319. Elvenes — 2:50,6; 320. Johansen — 2:50,7; 321. Andersson — 2:50,8; 322. Hødt — 2:50,9; 323. Christiansen — 2:51,0; 324. Sjøersten — 2:51,1; 325. Elvenes — 2:51,2; 326. Johansen — 2:51,3; 327. Andersson — 2:51,4; 328. Hødt — 2:51,5; 329. Christiansen — 2:51,6; 330. Sjøersten — 2:51,7; 331. Elvenes — 2:51,8; 332. Johansen — 2:51,9; 333. Andersson — 2:52,0; 334. Hødt — 2:52,1; 335. Christiansen — 2:52,2; 336. Sjøersten — 2:52,3; 337. Elvenes — 2:52,4; 338. Johansen — 2:52,5; 339. Andersson — 2:52,6; 340. Hødt — 2:52,7; 341. Christiansen — 2:52,8; 342. Sjøersten — 2:52,9; 343. Elvenes — 2:53,0; 344. Johansen — 2:53,1; 345. Andersson — 2:53,2; 346. Hødt — 2:53,3; 347. Christiansen — 2:53,4; 348. Sjøersten — 2:53,5; 349. Elvenes — 2:53,6; 350. Johansen — 2:53,7; 351. Andersson — 2:53,8; 352. Hødt — 2:53,9; 353. Christiansen — 2:54,0; 354. Sjøersten — 2:54,1; 355. Elvenes — 2:54,2; 356. Johansen — 2:54,3; 357. Andersson — 2:54,4; 358. Hødt — 2:54,5; 359. Christiansen — 2:54,6; 360. Sjøersten — 2:54,7; 361. Elvenes — 2:54,8; 362. Johansen — 2:54,9; 363. Andersson — 2:55,0; 364. Hødt — 2:55,1; 365. Christiansen — 2:55,2; 366. Sjøersten — 2:55,3; 367. Elvenes — 2:55,4; 368. Johansen — 2:55,5; 369. Andersson — 2:55,6; 370. Hødt — 2:55,7; 371. Christiansen — 2:55,8; 372. Sjøersten — 2:55,9; 373. Elvenes — 2:56,0; 374. Johansen — 2:56,1; 375. Andersson — 2:56,2; 376. Hødt — 2:56,3; 377. Christiansen — 2:56,4; 378. Sjøersten — 2:56,5; 379. Elvenes — 2:56,6; 380. Johansen — 2:56,7; 381. Andersson — 2:56,8; 382. Hødt — 2:56,9; 383. Christiansen — 2:57,0; 384. Sjøersten — 2:57,1; 385. Elvenes — 2:57,2; 386. Johansen — 2:57,3; 387. Andersson — 2:57,4; 388. Hødt — 2:57,5; 389. Christiansen — 2:57,6; 390. Sjøersten — 2:57,7; 391. Elvenes — 2:57,8; 392. Johansen — 2:57,9; 393. Andersson — 2:58,0; 394. Hødt — 2:58,1; 395. Christiansen — 2:58,2; 396. Sjøersten — 2:58,3; 397. Elvenes — 2:58,4; 398. Johansen — 2:58,5; 399. Andersson — 2:58,6; 400. Hødt — 2:58,7; 401. Christiansen — 2:58,8; 402. Sjøersten — 2:58,9; 403. Elvenes — 2:59,0; 404. Johansen — 2:59,1; 405. Andersson — 2:59,2; 406. Hødt — 2:59,3; 407. Christiansen — 2:59,4; 408. Sjøersten — 2:59,5; 409. Elvenes — 2:59,6; 410. Johansen — 2:59,7; 411. Andersson — 2:59,8; 412. Hødt — 2:59,9; 413. Christiansen — 3:00,0; 414. Sjøersten — 3:00,1; 415. Elvenes — 3:00,2; 416. Johansen — 3:00,3; 417. Andersson — 3:00,4; 418. Hødt — 3:00,5; 419. Christiansen — 3:00,6; 420. Sjøersten — 3:00,7; 421. Elvenes — 3:00,8; 422. Johansen — 3:00,9; 423. Andersson — 3:01,0; 424. Hødt — 3:01,1; 425. Christiansen — 3:01,2; 426. Sjøersten — 3:01,3; 427. Elvenes — 3:01,4; 428. Johansen — 3:01,5; 429. Andersson — 3:01,6; 430. Hødt — 3:01,7; 431. Christiansen — 3:01,8; 432. Sjøersten — 3:01,9; 433. Elvenes — 3:02,0; 434. Johansen — 3:02,1; 435. Andersson — 3:02,2; 436. Hødt — 3:02,3; 437. Christiansen — 3:02,4; 438. Sjøersten — 3:02,5; 439. Elvenes — 3:02,6; 440. Johansen — 3:02,7; 441. Andersson — 3:02,8; 442. Hødt — 3:02,9; 443. Christiansen — 3:03,0; 444. Sjøersten — 3:03,1; 445. Elvenes — 3:03,2; 446. Johansen — 3:03,3; 447. Andersson — 3:03,4; 448. Hødt — 3:03,5; 449. Christiansen — 3:03,6; 450. Sjøersten — 3:03,7; 451. Elvenes — 3:03,8; 452. Johansen — 3:03,9; 453. Andersson — 3:04,0; 454. Hødt — 3:04,1; 455. Christiansen — 3:04,2; 456. Sjøersten — 3:04,3; 457. Elvenes — 3:04,4; 458. Johansen — 3:04,5; 459. Andersson — 3:04,6; 460. Hødt — 3:04,7; 461. Christiansen — 3:04,8; 462. Sjøersten — 3:04,9; 463. Elvenes — 3:05,0; 464. Johansen — 3:05,1; 465. Andersson — 3:05,2; 466. Hødt — 3:05,3; 467. Christiansen — 3:05,4; 468. Sjøersten — 3:05,5; 469. Elvenes — 3:05,6; 470. Johansen — 3:05,7; 471. Andersson — 3:05,8; 472. Hødt — 3:05,9; 473. Christiansen — 3:06,0; 474. Sjøersten — 3:06,1; 475. Elvenes — 3:06,2; 476. Johansen — 3:06,3; 477. Andersson — 3:06,4; 478. Hødt — 3:06,5; 479. Christiansen — 3:06,6; 480. Sjøersten — 3:06,7; 481. Elvenes — 3:06,8; 482. Johansen — 3:06,9; 483. Andersson — 3:07,0; 484. Hødt — 3:07,1; 485. Christiansen — 3:07,2; 486. Sjøersten — 3:07,3; 487. Elvenes — 3:07,4; 488. Johansen — 3:07,5; 489. Andersson — 3:07,6; 490. Hødt — 3:07,7; 491. Christiansen — 3:07,8; 492. Sjøersten — 3:07,9; 493. Elvenes — 3:08,0; 494. Johansen — 3:08,1; 495. Andersson — 3:08,2; 496. Hødt — 3:08,3; 497. Christiansen — 3:08,4; 498. Sjøersten — 3:08,5; 499. Elvenes — 3:08,6; 500. Johansen — 3:08,7; 501. Andersson — 3:08,8; 502. Hødt — 3:08,9; 503. Christiansen — 3:09,0; 504. Sjøersten — 3:09,1; 505. Elvenes — 3:09,2; 506. Johansen — 3:09,3; 507. Andersson — 3:09,4; 508. Hødt — 3:09,5; 509. Christiansen — 3:09,6; 510. Sjøersten — 3:09,7; 511. Elvenes — 3:09,8; 512. Johansen — 3:09,9; 513. Andersson — 3:10,0; 514. Hødt — 3:10,1; 515. Christiansen — 3:10,2; 516. Sjøersten — 3:10,3; 517. Elvenes — 3:10,4; 518. Johansen — 3:10,5; 519. Andersson — 3:10,6; 520. Hødt — 3:10,7; 521. Christiansen — 3:10,8; 522. Sjøersten — 3:10,9; 523. Elvenes — 3:11,0; 524. Johansen — 3:11,1; 525. Andersson — 3:11,2; 526. Hødt — 3:11,3; 527. Christiansen — 3:11,4; 528. Sjøersten — 3:11,5; 529. Elvenes — 3:11,6; 530. Johansen — 3:11,7; 531. Andersson — 3:11,8; 532. Hødt — 3:11,9; 533. Christiansen — 3:12,0; 534. Sjøersten — 3:12,1; 535. Elvenes — 3:12,2; 536. Johansen — 3:12,3; 537. Andersson — 3:12,4; 538. Hødt — 3:12,5; 539. Christiansen — 3:12,6; 540. Sjøersten — 3:12,7; 541. Elvenes — 3:12,8; 542. Johansen — 3:12,9; 543. Andersson — 3:13,0; 544. Hødt — 3:13,1; 545. Christiansen — 3:13,2; 546. Sjøersten — 3:13,3; 547. Elvenes — 3:13,4; 548. Johansen — 3:13,5; 549. Andersson — 3:13,6; 550. Hødt — 3:13,7; 551. Christiansen — 3:13,8; 552. Sjøersten — 3:13,9; 553. Elvenes — 3:14,0; 554. Johansen — 3:14,1; 555. Andersson — 3:14,2; 556. Hødt — 3:14,3; 557. Christiansen — 3:14,4; 558. Sjøersten — 3:14,5; 559. Elvenes — 3:14,6; 560. Johansen — 3:14,7; 561. Andersson — 3:14,8; 562. Hødt — 3:14,9; 563. Christiansen — 3:15,0; 564. Sjøersten — 3:15,1; 565. Elvenes — 3:15,2; 566. Johansen — 3:15,3; 567. Andersson — 3:15,4; 568. Hødt — 3:15,5; 569. Christiansen — 3:15,6; 570. Sjøersten — 3:15,7; 571. Elvenes — 3:15,8; 572. Johansen — 3:15,9; 573. Andersson — 3:16,0; 574. Hødt — 3:16,1; 575. Christiansen — 3:16,2; 576. Sjøersten — 3:16,3; 577. Elvenes — 3:16,4; 578. Johansen — 3:16,5; 579. Andersson — 3:16,6; 580. Hødt — 3:16,7; 581. Christiansen — 3:16,8; 582. Sjøersten — 3:16,9; 583. Elvenes — 3:17,0; 584. Johansen — 3:17,1; 585. Andersson — 3:17,2; 586. Hødt — 3:17,3; 587. Christiansen — 3:17,4; 588. Sjøersten — 3:17,5; 589. Elvenes — 3:17,6; 590. Johansen — 3:17,7; 591. Andersson — 3:17,8; 592. Hødt — 3:17,9; 593. Christiansen — 3:18,0; 594. Sjøersten — 3:18,1; 595. Elvenes — 3:18,2; 596. Johansen — 3:18,3; 597. Andersson — 3:18,4; 598. Hødt — 3:18,5; 599. Christiansen — 3:18,6; 600. Sjøersten — 3:18,7; 601. Elvenes — 3:18,8; 602. Johansen — 3:18,9; 603. Andersson — 3:19,0; 604. Hødt — 3:19,1; 605. Christiansen — 3:19,2; 606. Sjøersten — 3:19,3; 607. Elvenes — 3:19,4; 608. Johansen — 3:19,5; 609. Andersson — 3:19,6; 610. Hødt — 3:19,7; 611. Christiansen — 3:19,8; 612. Sjøersten — 3:19,9; 613. Elvenes — 3:20,0; 614. Johansen — 3:20,1; 615. Andersson — 3:20,2; 616. Hødt — 3:20,3; 617. Christiansen — 3:20,4; 618. Sjøersten — 3:20,5; 619. Elvenes — 3:20,6; 620. Johansen — 3:20,7; 621. Andersson — 3:20,8; 622. Hødt — 3:20,9; 623. Christiansen — 3:21,0; 624. Sjøersten — 3:21,1; 625. Elvenes — 3:21,2; 626. Johansen — 3:21,3; 627. Andersson — 3:21,4; 628. Hødt — 3:21,5; 629. Christiansen — 3:21,6; 630. Sjøersten — 3:21,7; 631. Elvenes — 3:21,8; 632. Johansen — 3:21,9; 633. Andersson — 3:22,0; 634. Hødt — 3:22,1; 635. Christiansen — 3:22,2; 636. Sjøersten — 3:22,3; 637. Elvenes — 3:22,4; 638. Johansen — 3:22,5; 639. Andersson — 3:22,6; 640. Hødt — 3:22,7; 641. Christiansen — 3:22,8; 642. Sjøersten — 3:22,9; 643. Elvenes — 3:23,0; 644. Johansen — 3:23,1; 645. Andersson — 3:23,2; 646. Hødt — 3:23,3; 647. Christiansen — 3:23,4; 648. Sjøersten — 3:23,5; 649. Elvenes — 3:23,6; 650. Johansen — 3:23,7; 651. Andersson — 3:23,8; 652. Hødt — 3:23,9; 653. Christiansen — 3:24,0; 654. Sjøersten — 3:24,1; 655. Elvenes — 3:24,2; 656. Johansen — 3:24,3; 657. Andersson — 3:24,4; 658. Hødt — 3:24,5; 659. Christiansen — 3:24,6; 660. Sjøersten — 3:24,7; 661. Elvenes — 3:24,8

Gdy działacze obliczają szanse a hotelarze zyski na mistrzostwach piłkarskich świata w Szwajcarii Matthews wróży sukces Węgrom.

SZWAJCARIA będzie terenem finałowych rozgrywek mistrzostw świata w piłce nożnej. Niełada to zaszczyt dla tego małego kraju, niełada też okazja do zdobycia rozgłosu i franków.

Toteż władze szwajcarskie udzielają dużego poparcia wszystkim, którzy mają coś wspólnego z organizacją mistrzostw. Do dyspozycji Komitetu Organizacyjnego oddano większość hoteli, przedsiębiorstw komunikacyjnych, ośrodków sportowych, boisk itp. W kilku miastach, gdzie ilość hoteli nie wystarcza na zakwaterowanie, władze szwajcarskie

planują zamierzać też urządzać w Szwajcarii kilkutygodniowy oboz przygotowawczy bezpośrednio przed turniejem.

Dotychczasowe mistrzostwa

Tegoroczne mistrzostwa świata w piłce nożnej będą piątą kolejką oficjalnej imprezy tego rodzaju. Dotychczasowe cztery odbyły się w r. 1930 w Montevideo, 1934 w Rzymie, 1938 w Paryżu i 1950 w Rio de Janeiro. Do 1930 r. mistrzostwa świata odbywały się nieoficjalnie w ramach Igrzysk Olimpijskich. Roz-

grywane bez udziału zawodowców amerykańskich i europejskich, a atrakcją dla „widzów” piłkarskich było tylko to, że w turnieju uczestniczyli zawodnicy z różnych krajów. W latach 1924 i 1928 mistrzostwa świata odbyły się w ramach Igrzysk Olimpijskich. W 1930 r. mistrzostwa świata odbyły się w Montevideo. W 1934 r. mistrzostwa świata odbyły się w Rzymie. W 1938 r. mistrzostwa świata odbyły się w Paryżu. W 1950 r. mistrzostwa świata odbyły się w Rio de Janeiro.

W 1930 r. mistrzostwa świata odbyły się w Montevideo. W 1934 r. mistrzostwa świata odbyły się w Rzymie. W 1938 r. mistrzostwa świata odbyły się w Paryżu. W 1950 r. mistrzostwa świata odbyły się w Rio de Janeiro.

Po raz piątą

Do V mistrzostw zgłosiło się 38 państw. Podzielono je na 13 grup eliminacyjnych. Zwycięzcy poszczególnych grup, ostatni mistrz Urugwaj i organizator turnieju finałowego — Szwajcaria oraz zdobywca 2 miejsca w grupie III (angielska) wejdą do finału.

Zapewnione miejsce w finale mają już: Belgia, Anglia, Francja, Austria, Węgry, CSR, Urugwaj i Szwajcaria. Do następnych — prawie pewnych kandydatów zaliczyć można: Niemcy, Czechosłowacja, Jugosławia, Szwecja, Szwajcaria, Włochy, Grecja, Japonia, Holandia, Argentyna, Meksyk oraz Hiszpania.

Do tych 8 pewnych i 5 bardzo prawdopodobnych finalistów dojdą jeszcze zwycięzcy grup południowo-amerykańskiej (prawdopodobnie Brazylia), azjatyckiej (prawdopodobnie Japonia) oraz druga drużyna grup angielskiej (prawdopodobnie Szkocja, nie bez szans jest także i Walia).

Eliminacje jeszcze trwają. Reszta finalistów zostanie wyłoniona w ciągu najbliższych trzech miesięcy. Ostatni mecz eliminacyjny rozegrany zostanie 3 kwietnia w Glasgow (Szkocja — Anglia).

Oryginalny system turnieju

System rozgrywek w puli finałowej jest doprawdy oryginalny. Normalny system pucharowy (przebiegający od rundy pierwszej do finału) jest tu zastąpiony systemem, w którym zwycięzcy grup eliminacyjnych walczyli o prawo gry w turnieju finałowym. W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.

W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.

W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.

W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.

W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.

W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.

W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.

W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.

W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.

W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.

W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.

W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.

W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.

W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.

W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.

W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.

W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.

W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.

W tym samym czasie, w którym walczyli o prawo gry w turnieju finałowym, walczyli też o prawo gry w turnieju finałowym.



Fragment z finałowego meczu o mistrzostwo świata w r. 1950, rozegranego na wypełnionym po brzegi stadionie w Rio de Janeiro, w którym Urugwaj po zwycięstwie pokonał zespół gospodarzy Brazylię 2:1. Na zdjęciu bramkarz Urugwaju Maspoli w momencie obrony bramki, z prawej obrońca M. Gonzales. Na drugim planie Tejera (U) i Ademir (Br)

Od ćwierćfinału stosuje się już normalny system pucharowy. W razie remisu, o przejściu do następnej rundy decyduje dogrywka i ewent. losowanie.

Mecze ćwierćfinałowe rozegrane zostaną w dniach 26 i 27 czerwca, półfinałowe 30 czerwca i 1 lipca; finał — mecz o 3 i 4 miejsce 3 lipca o 1 i 2 miejsce 4 lipca. Okres 21—25 czerwca zarezerwowany jest na ewent. mecze dodatkowe dla wyłonienia zwycięzców w grupach.

24 mecze (a może i więcej) rozegrane zostaną na 6 boiskach szwajcarskich: w Bernie (stadion pojemności 60.000 widzów), Lozannie (55.000), Biele (50.000), Zurychu, Genewie i Lugano (po 45.000). Finał rozegrany zostanie w Bernie.

Organizatorzy pragną sprzedać ok. 1.200.000 biletów (na wszystkie mecze) i solidnie zarobić. Na niedobory nie liczą w każdym razie. Licząc bowiem bardzo skromnie o 4 franki szwajcarskie za 1 bilet, uzyskują na pewno sumę, przekraczającą prawie trzykrotnie wydatki, związane z organizacją mistrzostw, a obliczane na 1.600.000 franków.

Pierwsze kwasy i grymasy

Owe manipulacje z rozstawieniem i dosłowywaniem oraz niektóre „nominacje na silniejszych” wywołały już w kilku państwach kwasy, grymasy, a nawet publiczne protesty.

Pierwszą obrażoną się Belgia, następnie Jugosławia, obie z powodu zaliczenia Francji do grupy silniejszych, zaprotestowała ostro i Szkocja, która jest bardzo niezadowolona z rozstawienia Anglii.

Rozgrywki w III grupie jeszcze nie zakończone — twierdzą Szkoci — a już typuje się Anglię na 1 miejsce. Stanley Routledge, który reprezentował interesy wyspy brytyjskiej na konferencji w Zurychu, powiedział, że o faworyzowanie piłkarzy z tego państwa, jest już pewną przesadą. Jeżeli rozstawiony ma być zwycięzca grupy brytyjskiej — to

prosimy nas, Szkoci rozstawić, bo my... wygramy (także z Anglikami) (3.4 w Glasgow).

Trudno odmówić Szkotom racji, skoro po ustaleniu terminu rozgrywek orientowali się, że aby dostać się do ćwierćfinału, muszą wygrać z Urugwajem i Austrią. Szkoci woliliby grać oczywiście w grupie IV z Belgią i Szwajcarią. A tu p. Stanley Rous wykombinował inaczej. Jakby im na złość i do tego nie tak bardzo fair.

Protest Szkoci przeciw rozstawieniu Anglii rozpatrywał komitet organizacyjny mistrzostw; zmuszony był przynajmniej Szkotom rację i zawiadomił zainteresowanych, że w razie zwycięstwa Szkoci w Glasgow, zostanie ona rozstawiona jako nr 13, a Anglii przejdą jako nr 10 do grupy III.

Na przykład Stanley Matthews

To chyba nie ostatnie kwasy i kłótnie.



Stanley Matthews, wielokrotny reprezentant Anglii, jeden z najlepszych piłkarzy na świecie

Na dobrą jednak sprawę klóść się nie ma o co, ponieważ ostateczne rozstrzygnięcia zapadną na boisku, a rozstawianym i rozstawianym mogą spaść figla pozostali uczestnicy mistrzostw, niezależnie od tego czy

będą oznaczeni numerami przystymi czy nieprzystymi. Warto tu przede wszystkim przypomnieć rozgorączkowanym działaczom zachodnim o zwycięstwach z Wembley.

Posłuchajmy co o jedenastce Węgier mówi np. Stanley Matthews, wielokrotny międzynarodowy zawodowiec, a dzięki jego grze zebrał do kasy już „chyba” stokrrotnie więcej, niż jedynym z pierwszych Anglików, który pogrążył Puskasowi i jego kolegom ich wspaniały tryb na stadionie w Wembley. Schodząc razem z nimi do szatni wyrażał swój szczerzy zachwyt dla ich postawy i mistrzowskich umiejętności.

A następnie — jak przystało na wielkiego sportowca — otwarcie przyznał, że od Węgrów trzeba się uczyć grać w nowocześnie piłkę nożną.

Wyraził też chęć zapoznania się bliżej z ich metodami szkoleniowymi oraz warunkami życia i pracy swych niedawnych przeciwników. Spełniając jego życzenie, węgierskie władze sportowe zaprosiły Matthews do Budapesztu. Spędził on tam kilka dni, podczas których zapoznał się z metodami treningów węgierskich piłkarzy i następnie jako gość rodzicielski władz sportowych, ma polecić do Moskwy, gdzie nawiąza kontakty z wieloma trenerami i zawodnikami ZSRR.

Podróż Matthews do Budapesztu i Moskwy nie ma jednak trwać dłużej, niż kilkanaście dni. Jest on przecież związany kontraktem ze swym klubem — Blackpool nie chce zrezygnować z wielkiej ilości funtów, jakie wpływały do kasy z meczów, w których występował Stanley.

Matthews zaprzany o szanse czołowych drużyn w tegorocznych mistrzostwach świata oświadczył, że w jednym z półfinałów widzi Anglię i Urugwaj. Jeżeli zwycięży Anglia, to przeludniłby on do finału — to przeciwnikiem ich powinni być właśnie Węgry. (a)



Grosiś jest bramkarzem bardzo wysokiej klasy. W Londynie obronił kilka strzałów, które — jak wydawało się — nieuchronnie wypadną do stątki, jak np. na tym zdjęciu, kiedy po mistrzowsku płaśnie silny strzał napastnika angielskiego skierowany w górny róg

terowanie spodziewanej liczby turystów, ścieszni się mieszkaniec, aby tylko każdemu z drogiej (w cenie) przybywającemu zapewnić wygodny pobyt. Do Szwajcarii zjedzie bowiem oprócz ok. 1000 piłkarzy, oficjów i tzw. osób towarzyszących, oprócz ok. 300 dziennikarzy, fotokorrespondentów, także kilkadziesiąt tysięcy turystów.

Ale trudny i kosztowny przygotowanie tego wszystkiego na pewno opłaca się. W takim tłumie turystów płacą zawyżającą każdą cenę; o łatwy i dobry zarobek więc nie trudno. Właściciele hoteli, pensjonatów i restauracji już dziś zacierają ręce, obliczając z góry solidne zyski.

Do Szwajcarii zaczęła też niedługo przedstawić i wysłannicy 16 państw, których piłkarze zakwalifikowali się do finałów celem uzyskania i zamówienia odpowiedniego miejsca na zakwaterowanie drużyn. Część ekip zagranicznych

grywane bez udziału zawodowców amerykańskich i europejskich, a atrakcją dla „widzów” piłkarskich było tylko to, że w turnieju uczestniczyli zawodnicy z różnych krajów. W latach 1924 i 1928 mistrzostwa świata odbyły się w ramach Igrzysk Olimpijskich. W 1930 r. mistrzostwa świata odbyły się w Montevideo. W 1934 r. mistrzostwa świata odbyły się w Rzymie. W 1938 r. mistrzostwa świata odbyły się w Paryżu. W 1950 r. mistrzostwa świata odbyły się w Rio de Janeiro.

W 1930 r. mistrzostwa świata odbyły się w Montevideo. W 1934 r. mistrzostwa świata odbyły się w Rzymie. W 1938 r. mistrzostwa świata odbyły się w Paryżu. W 1950 r. mistrzostwa świata odbyły się w Rio de Janeiro.



Strzelił trzy bramki słynnemu „tygrysowi z Hütteldorfu” — Zeemannowi (Austria) — to dostatecznie chyba powód do radości. Na zdjęciu Hiedekki w objęciach kolegów z ataku Węgier po strzeleniu bramki. Zeemannowi przykro na to patrzeć. Fragment z meczu Austria — Węgry 2:3

Im bliżej był termin rozpoczęcia Mistrzostw Świata — tym większe podniecenie panowało wśród zawodników. Ogół się jeszcze nimi nie zdążył przejść, jeszcze prasa nie zdążyła wszystkich napisać, ale wśród narciarzy, wśród zawodników o niczym innym się właściwie nie mówiło. Wszędzie, na ulicach, w mieszkaniach i na treningach słychać było zażarte dyskusje. Jak wypadniemy w skokach i czy młody Sieczka będzie w stanie zagrozić przynajmniej norweskim bliźniakom — Rasmussenom. No i ogóle, czy Rasmussenowie przyjadą, czy przyjadą ci najlepsi. W zjazdach już nie było wątpliwości. Francuzi zawiązali swoją akademicką reprezentację, która w istocie była ich reprezentacją narodową. Na jej czele miał przyjechać słynny Aymard — zwycięzca ostatnich Igrzysk Olimpijskich. No i oczywiście znowu dyskusje i kłótnie: czy będziemy mieli coś do powiedzenia w zjazdach, czy zdołamy nawiązać walkę z Francuzami i Austriakami?

— Pon Biernacki wyonacy Francuza jak będzie chciał... — tak z najgłębszym przekonaniem twierdził Franek Krzepkowski wraz ze swoimi kolegami-juniorami, no ale co tam taki młodzik mógł oenić klasę światową. Zgadzał się z nimi młodzi — starsi nie. O Biernackim krążyły natomiast plotki tak sprzeczne, że trudno było coś z nich wynioskować. Jedni mówili, że nie trenuje w ogóle, że zrezygnował ze sportu i że — podobno — sam odmówił startu. Inni twierdzili coś wręcz przeciwnego.

— Janusz jest w takiej formie jak nigdy! — krótko oświadczył Klimek Nowakowski na wszelkie pytania. — Trenuje z nim razem, więc najlepiej wiem. — A co, Klimek? — Jeśli mnie wystawia — mówił — pojadę jak będę umiał najlepiej a jeśli nie — mówi się trudno. W rzeczywistości jednak nie był tak spokojny jak udawał. Ostatnie tygodnie przed zawodami chodził podniecony i niespokojny. Wystawały mu tysiące razy przeprowadzał w myśl: rozważania, tysiąc razy zastanawiał się, porównywał siebie z kolegami, którzy mogliby zamiast niego startować. Z jego przekonania wynikało, że powinien pojechać. Czuł się na siłach być z nich najlepszy, ale czy ci, którzy będą ustalać skład w tym się orientują?... Mógł chcieć oprzeć się na zawodnikach mniej doświadczonych, ale za to pewniejszych. I... nawet trudno będzie śmiać do nich pretensje. Janusz wygrał prawdziwie oba kontrolne mecze z dużą przewagą, ale mógł to uznać tylko za wysoki formę, który czegoś nie gwarantuje.

— A co ty myślisz, Klimek? — pytał Nowakowskiego, który jako delegat ZNP miał brać udział w naradzie. — Na mój rozum — odpowiadał Nowakowski — będziesz jechał, ale sam wiesz, że ode mnie to nie zależy. Mam głos tylko



doradcy i trudno mi będzie kogokolwiek przekonać, bo tam będą przedstawiciele GKKF.

— Oj, to ci z GKKF — zatroskał się Janusz. — Skąd oni mogą wiedzieć... — Oczywiście, że wiedzą. Od tego są w GKKF żeby wiedzieć. No a poza tym, trenerzy nie powiedzą. Przede wszystkim Bukowicz, a od niego najwyżej Zalewski. Wydaje mi się, Janusz, że... że niepotrzebnie z nim zadzierasz.

Janusz wzruszył ramionami. Fakt, że niepotrzebnie, ale co robić, kiedy już się pokłóciłem i trudno się było teraz godzić Klimek mógłby jednak, jeśli nie przekonać Bukowicza, to przynajmniej wysondować jego opinie.

— Probował, ale Bukowicz ani słowa na temat składu nie chce powiedzieć i trudno mi za bardzo go wypyttywać. Zresztą za parę dni wszystko się rozstrzygnie...

— Chciałbym, żeby było już po wszystkim... — Po Mistrzostwach? — Klimek nie zorientował się.

— Eh nie, po tej decyzji co do składu. Zebym wiedział w końcu czy jada czy nie, bo to niepowinno... — Nie przejmuj się. Moim zdaniem co do twojej osoby nie ma wątpliwości — pocieszył go Nowakowski.

Janusz jednak wątpliwości miał i ten właśnie niepokój skłaniał go do myślenia. Przez ten krótki okres, dzielący go od zawodów — Janusz wiele myślał: o sobie, o swojej przyszłości, o swoim stosunku do życia i do Krystyny. Wtedy, podczas tej rozmowy z nią — nie został przekonany; nie dokazał tego zresztą ani Klimek ani inni koledzy. Zgodził się wtedy z nimi, bo trudno się było zgodzić, ale w głębi duszy pragnął jeszcze przemyśleć. To że sprawa jego pecha nie jest skądś, nie jest zatańczona. Tego się słowami załatwić nie da... Teraz jednak wspomnienie zaczynało coraz bardziej błędnąć, coraz rzadziej o nim myślał, coraz więcej miał zaufania we własne siły. Poza oficjalnymi treningami, chodząc starym swoim zwyczajem w Rele i tam trenował bez opamiętania. Wiedział, dobrze wiedział, że jest w formie jak nigdy w życiu; czuł narty jakby były przyniesione do nóg, mógł jeździć niemal z zamkniętymi oczyma.

Bukowicz obserwował Janusza spod oka, ale od tamtego startu w parku nie rozmawiał z sobą poza sprawami czysto oficjalnymi. Biernacki chwycił czasem te spojrzenia trenera i wydawało mu się, że Bukowicz patrzy ironicznie, że się z niego śmieje, że kpi z jego marzeń i reprezentacji Polski. Zresztą po dojeździe, że Bukowicz chciałby go utrafić potwierdziły się.

— Bukowicz, jak to Bukowicz, — powiedział mu kiedyś Kubinić — że mna o tym rozmawiać nie chce, bo wie przecież, że trzymam z tobą, ale wydaje mi się, że będzie było wszystko co możliwe, żeby ci ze składu wyślizgać... To można, rozumiesz, wynioskować z jego uwag, z gestów...

Janusz przeżywał więc chwile depresji i chwile wzlotów, ale trenować nie przestał ani na moment. Z każdym dniem widział, jak zbiera w nim wspaniała, żywiołowa forma. Treningom sprzyjała pogoda, która była jak kryształ. Mroźne noce i rozlonecznione, wiosenne dni przemieniały się w firm — marzenie wszystkich narciarzy, w drobniutką, śpijką kaszkę, na której jazda była istnym poematem. Ze zas śniegu w tym roku było wyjątkowo dużo i haliński go nie zdążył wytopić — obie trasy zjazdowe na Kasprowym i słalom w Suchym Złobie były w stanie kwitnącym. Mimo to, już na tydzień przed zawodami ekipy „deptywały” pod wodzą Zdzisława Motyki zabraly się do przygotowywania tras. Nie wolno się było skompromitować przed zagranicznymi zawodnikami, którzy zaczęli napływać do Zakopanego. Zaciekawiem chodzili po Krupówkach w orszaku malych chłopczek, którzy ich oprowadzali, pokazywali, wyciągali fotografie i pamiątkowe znaczki. Zakopane zaczęło się przybierać we flagi i transparenty. Nadchodził uroczysty, nieco podenerwowany nastrój wielkiej, międzynarodowej imprezy.

Przyjechali już również norwescy, których treningi na Krokwi ścigały co najmniej tyłu widzów co przeciętne zawody; przyjechali małomówni studenci z Finlandii, owiani sławą wspaniałych biegaczy i równie sławni biegacze radziecy. Później Włochy, Austriacy, Niemcy i wreszcie Francuzi, na których specjalnie oczekiwał Biernacki. Wraz z drużyną francuską przyjechał miał przeciwnik niezrównany René Aymard.

Aymard przejechał już na pierwszym treningu, na który Janusz z nim pojechał, przekonał się, że wieści o talencie młodego francuskiego medyka nie były ani trochę przesadzone. Rzeczywiście — to co pokazywał Aymard było kunsztem najwyższej klasy. Janusz pilnie baczyl na każdą ewolucję Francuza, podpatrywał każdy jego ruch, ale serdeczny chłopak spod Chamonix ani myślał cokolwiek ukrywać. Chętnie pokazywał wszystkim co umie, wyjaśniał jak robi to czy ową ewolucję. Wspólnie z Januszem i innymi zawodnikami radził nad najlepszymi smarami, oglądał trasę, którą Polacy znali oczywiście już w własną kieszeń.

Byli i tacy, którzy kreśliłi trochę nossem na Polskę — widocznie z góry uprzedzeni, ale prędko się przekonali, że rzeczywistość jest inna niż im ustulowano mówić. Przekonywała ich nie tylko przyszłowiowa polska gościnność, ale przede wszystkim to, co widzieli na własne oczy: robotniczy na wczasach, ucząca się młodzież i polscy studenci-zawodnicy, dla których wiele opowiadał o akademickim życiu na Zachodzie było bajką o żelaznym wilku.

— I jeśli nawet nie pojadę — pisał Janusz do Krystyny — to choć będzie mi żal, ale to nie jest najważniejsze. Ileż ja się nauczyłem w zetknięciu z tymi ludźmi, jakie inaczej zaczynał patrzeć na wiele naszych spraw od chwili gdy je widzę oczyma tamtych. Nam masę rzeczy już spowszedniało, uważamy je za zupełnie naturalne i zwykłe, jak na przykład to, że każdy może się uczyć. Dla nich zaś jest to rewelacja, u nich jest inaczej! Myślę sobie, że przyjechali tu sami komuniści! Nie podobnego! Z wieloma studentami „stamtąd” mam poglądy zupełnie różne, chętnie pokłóciłbym się z nimi na tematy czy to polityczne czy społeczne, ale wyobraż sobie, że tu się nikt z nikim nie kłóci. Porozumiewamy się na innej niejako płaszczyźnie... Wiesz, że sens światowego frontu pokój nigdy nie był dla mnie tak jasny i prosty jak właśnie teraz...

A dalej przyznawał się otwarcie: „...nie wierzę już w pecha. Krystu! Miałas rację, ale we mnie się to dopiero teraz „ulezało”, wszystko przetrawiłem i dopiero teraz mogę to stwierdzić na pewno, z czystym sumieniem. Bądź spokojna, już się nie zalamam. Jedno mnie tylko trochę drażni — ta sprawa podciętego wiązania; podroczuwanie nart i tego człowieka z Suchego Złobu, którego widziałam mała Hela. Ta zagadka ciągle się jeszcze nie wyjaśniła, Franek Krzepkowski ciągle się upiera, że „wysłał” tam bezkurcyje”, stary Brycen dogaduje pod nossem, że Bukowicz musi być w to zaplątany, a w rezultacie nikt nie wie na pewno. No, zobaczymy — mistrzostwa już za tydzień, a koledzy nade mną czuwają, jakbym był co najmniej amerykańskim królem gangsterów albo perskim szachem. Gdy tylko będzie wiadomo czy jadę — zadesperuję...”

Zebrał, na którym miał być zdecydowany skład akademickiej reprezentacji, przebiegało się a trwało już przecież od obiadu. Zespół chłody znowo, odbiśki zapalonych lamp rozszalały kryształki śniegu a przed oknami GKKF na Bystrym przebiegały nie nerwowe grupy młodych chłopaków i dziewcząt w narciarskich spodniach. Chrzęstał śnieg, kładł się na chodnikach długi cień, dochodziły urywki rozmów, śmiechów, żartów. Czasem w jasno oświetlonych oknach sali konferencyjnej ukazywała się jakaś postać, ale przez drzwi nie wyszedł dotychczas nikt.

Dalszy ciąg nastąpi